

MORZE



ZESZYT 5

MAJ 1936



MADA- GASKAR



Uliczka w Mahambo



Charakterystyczna architektura
wsi na Madagaskarze



Okolice Tananarive —
stolicy Madagaskaru

cr. 25/5/1936/5.

MORZE

ORGAN LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Nr. 5

Warszawa, maj 1936 r.

Rok XI

Współpraca polsko-francuska

TRESC:

- WSPÓLPRACA POLSKO-FRANCUSKA
- POLSKA A KOLONJE FRANCUSKIE — GEORGES SCHWOB D'HERICOURT
- KOMUNIKACJA CZYNNIKIEM POSTĘPU — M. DAUTRY
- FRANCUSKIE IMPERJUM KOLONJALNE — M. HUGON
- FRANCUSKIE IMPERJUM GOSPODAR-CZE — AL. CHRZĄSZCZEWSKI
- SZKOŁY KOLONJALNE WE FRANCJI
- SPRAWA RAK, UMYSŁÓW I SERC — JANUSZ STĘPOWSKI
- ALGERJA — J. BLOTTIERE
- MAROKKO I TUNIS — J. SOŁTAN
- FRANCUSKA AFRYKA ZACHODNIA— J. LEWANDOWSKI
- FRANCUSKA AFRYKA ROWNIKO-WA— ST. PODOSKI
- FRANCUSKIE POSIADŁOŚCI MANDA-TOWE — KAZIMIERZ JEZIORAŃSKI
- SOMALI I KOLONJE OCEANU INDY-SKIEGO — K. K. M.
- INDOCHINY I INDJE — ST. BOD.
- KOLONJE FRANCUSKIE W AMERYCE I OCEANJI — J. K.
- O HANDEL Z FRANCJĄ ZAMORSKĄ— W. OSTROWSKI
- Z życia marynarki wojennej — Z życia organizacji — Z żalobnej karty — Kro-nika — Rozrywki umysłowe.

Stosunki polsko-francuskie, które mają wiekową tradycję i obejmują różnorodne dziedziny życia, po wojnie znalazły wyraz przedewszystkiem w sojuszu, zawartym w lutym 1921 roku.

Przewidująca polityka Marszałka Piłsudskiego i ówczesnego Rządu Francuskiego utrwały pokój, bezpieczeństwo granic Polski i Francji nie tylko w oparciu o pakt Ligi, ale przedewszystkiem w realnej, umowie obronnej, w oparciu o solidarne siły obydwóch państw, gotowych w każdej chwili stanąć przeciwko napastnikom.

Od roku 1921 upłynęło lat piętnaście. W okresie tym sojusz polsko-francuski wystawiony był na szereg prób, które zwycięsko przetrwał: wymienimy choćby układy lokarneńskie, „pakt czterech” oraz huraganowy atak wrogiej Polsce propagandy, która docierała i do Francji, ludząc opinię publiczną, że tylko nieuregulowanie stosunków polsko-niemieckich stanowi zarzewie przyszłej wojny; ostatnio znów szereg podejrzeń i nieufności wzbudza, podpisany przez Polskę i Niemcy, dziesięcioletni pakt nie-agresji. Mimo wszystko, sojusz polsko-francuski trwał i trwać będzie, bo obydwaj kraje łączy realny interes, wspólne dążenie do utrzymania pokoju oraz wspólne bezpieczeństwo.

Dla nas, członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Francja wzbudza zrozumiałe zainteresowanie, chęć współpracy i dlatego również, że jest to wielkie państwo światowe, z którym mamy bezpośrednią łączność na drodze morskiej, którego posiadłości zamorskie obejmują ok. 12 mil. km² przestrzeni i przeszło 60 milionów ludności.

Francuska marynarka handlowa liczy 3.447 tys. b. r. t., francuska marynarka wojenna we wszystkich kategoriach jednostek morskich wynosi 535 tysięcy ton. Obroty handlu zagranicznego Francji wyniosły w r. 1935 około 13 miliard. zł. Odbudowując nasze tradycje morskie, pragnąc rozwinąć nasz handel zamorski, znaleźć rynki zbytu, a częściowo tereny dla osiedlenia naszych osadników-plantatorów, powinniśmy większą uwagę zwrócić na rozwinięcie i w tej dziedzinie współpracy polsko-francuskiej. Jakkolwiek kolonie francuskie, rzecz zrozumiała, prowadzą głównie handel ze swoją metropolją, to jednak bardzo pokaźne ilości towarów angielskich, niemieckich, holenderskich, amerykańskich i in. znajdują rynki zbytu w koloniach francuskich.

Polskę nie stać na to, by w najbliższym dziesięcioleciu dołożyła do swego handlu zamorskiego choćby tyle, ile wydaliliśmy bezpowrotnie, bez rekompensaty na towary kolonjalne, sprowadzone w latach 1925 — 35, a mianowicie olbrzymią, jak na stosunki polskie, sumę 3.793.000.000 zł.

Nasza handlowa polityka zamorska musi dążyć do tego, by nasz handel kolonjalny odbywał się na zasadach rekompensaty, by za sprowadzane do Polski towary kolonjalne odbywał się conajmniej równoważyciowy wywóz polskich towarów przemysłowych.

Niniejszy numer „Morza” poświęcony jest prawie całkowicie wielkiemu Imperjum Kolonjalnemu Francuskiemu, dotychczasowym skromnym naszym stosunkom handlowym z koloniami francuskimi oraz perspektywom rozwoju tych stosunków.

Nakład 150.000

BIBLIOTEKA

UMCS

Cena pojedynczego numeru zł. 1.20



J. E. Leon Noel, Ambassadeur République
Française à Varsovie

AMBASSADE
DE LA
RÉPUBLIQUE FRANÇAISE
EN POLOGNE

Varsovie, le 17 Avril

1936

Poniżej zamieszczamy w tłumaczeniu polskim pismo J. E. Pana Leona Noel, Ambasadora Republiki Francuskiej w Warszawie, skierowane do redakcji „Morza”:

Panie Dyrektorze,

Z wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się, że poczytne czasopismo Pańskie poświęca numer specjalny Francuskiemu Imperjum Kolonialnemu.

Byłoby rzeczą szczególnie pożądaną, aby rozwój wymiany towarowej między obu sprzymierzonymi krajami, do którego przykładamy nasze obustronne wysiłki, objął również obroty handlowe między Polską a francuskimi posiadłościami zamorskimi.

Handel kolonialny francuski powinien przyczynić się do wzmocnienia obrotów polskiego portu narodowego w Gdyni, tego wspaniałego dzieła pracy polskiej, którego znaczenie i wartość znajduje coraz pełniejsze zrozumienie, dzięki działalności organizacji patriotycznej, jaką jest Liga.

Proszę o przyjęcie, Panie Dyrektorze, wraz z wyrazami uznania za podjętą inicjatywę, zapewnienia mego prawdziwego szacunku.

(-) Leon Noel

Monsieur le Directeur,

C'est pour moi une grande satisfaction de voir votre si intéressante revue consacrer un numéro spécial à l'Empire Colonial Français.

Il serait particulièrement heureux que le développement des échanges commerciaux entre nos deux Pays alliés, auquel de part et d'autre nous consacrons nos efforts, pût porter également sur le commerce entre la Pologne et les possessions françaises d'outre mer.

Le commerce colonial français doit concourir à l'accroissement du trafic maritime de cet admirable création polonaise qu'est le port national de Gdynia, dont votre Ligue patriotique, contribue si largement à faire mieux connaître et mieux apprécier la valeur.

Veuillez trouver ici, Monsieur le Directeur, avec tous mes compliments pour l'initiative que vous avez prise, l'assurance de ma considération la plus distinguée.

Monsieur le Directeur
de la Revue "MORZE"

ul. Władek 10

Varsovie

Leon Noel

Zbyt często zapomina się, że Francja posiada sto, a nie czterdzieści milionów mieszkańców. Zapomina się również, że jej ekspansja zamorska, która jest przedwzrostkiem dziełem Trzeciej Republiki, wyrównywa z nadwyżką pewną nieruchomości jej ludności macierzystej. Zapewne, jeżeli będziemy opierać się na cyfrach, to Francja dzisiejsza jest w Europie znacznie mniejsza niż w końcu XVII wieku, ale jednocześnie jest ona znacznie większa na innych lądach. A jeżeli mówimy o jej potęgze europejskiej i jej potęgze pozaeuropejskiej, to są to tylko rozróżnienia dowolne, bo cechą istotną Imperjum Francuskiego jest całkowita jedność, jedność uzyskana przez wolność. Wielka wojna zjednoczyła w braterstwie krwi na polach bitew wszystkie rasy, harmonijnie zespolone w naszym państwie. Piszę o tem ze specjalnem wzruszeniem po powrocie z podróży na Antyle, gdzie odnalazłem podobnie silne uczucia obywatelskie, podobnie wzniosły patriotyzm, jak te, które ożywiały żołnierzy spod Verdun.

PAUL BASTID

Członek Parlamentu Francuskiego

Polska a kolonie francuskie

W interesie niewątpliwie obydwóch państw byłoby, aby francuskie terytoria zamorskie znalazły w Polsce stały i pewny rynek zbytu dla różnorodnych produktów tych odległych ziem. Porozumienie wydaje się łatwym przedewszystkiem ze względu na potrzeby wielkiego narodu polskiego w działach surowców i artykułów spożywczych, których Polska nie produkuje, jak również ze względu na tradycyjną przyjaźń Francuzów i Polaków i na łączące ich więzy, których zerwania — nawet gdyby jakieś wypadki mogły je przejściowo osłabić — nie potrzebuje się obawiać ani jedna, ani druga strona.

Należy przytem podkreślić, że kolonie francuskie traktują cały swój eksport jednakowo, niezależnie od tego, czy jest przeznaczony dla zagranicy, czy dla metropolji, i że Polska może zaopatrywać się tam w surowce i artykuły spożywcze, których jej brak, na tych samych zupełnie warunkach, co sama Francja.

Polska już obecnie stanowi bardzo poważny rynek zbytu dla towarów kolonialnych. Spożywa ona w ilościach, które nie są do pogardzenia: kukurydzę, ryż (łuszczone, nieluszczone i odpadki), olej palmowy i kokosowy, owoce, jak: cytryny, pomarańcze, mandarynki, daktyle, banany, orzechy kokosowe, — korzenie, jak: kminek, gałka muszkatołowa, goździki, cynamon, pieprz, papryka, imbir. Wśród towarów, importowanych przez Polskę, znajduje się herbata, kawa surowa i palona, wanilja, kakao w ziarnach i proszku, masło kakaowe — obok kauczuku naturalnego i surowców tekstylnych, jak juta.

Z samego wyliczenia tych artykułów, zresztą niepełnego, wynika, że kolonie francuskie mogą w znacznym stopniu zaspokajać potrzeby rynku polskiego, czy weźmiemy pod uwagę Indochiny, Madagaskar, Afrykę Północną, Zachodnią i Równikową czy też Antyle.

Bezwątpienia, niektóre surowce i artykuły spożywcze, sprowadzane przez Polskę, pochodzą z kolonii francuskich, ale na tablicy handlu zagranicznego Polski widnieje tylko Algierja i Tunis. Przyczyną tego jest stosunkowo niewielki ruch handlowy między portami francuskimi a polskimi. Posiadłości angielskie i Brazylja wywożą swoje produkty kolonialne bezpośrednio do Gdyni. Towary z innych krajów, sprzedawane do Polski, idą przez Hamburg, Breme, Rot-

terdam i Londyn. Przecież Niemcy, które są dla Polski potężnym importerem produktów kolonialnych, nie mają własnych kolonii. Można również przypuszczać, że Holendrzy, wyzyskując port Rotterdamu, czerpią z Indyj Holenderskich większą część swego importu, natomiast towary, idące przez Hamburg i Breme, pochodzą z tych samych źródeł, co i towary, nabywane na rynkach Hawru, Bordeaux i Marsylii. Ze stwierdzenia tego stanu rzeczy wynika jasno, co należy uczynić dla usprawnienia stosunków gospodarczych polsko-francuskich, z pożytkiem dla obu stron: pośrednicy — a są oni liczni — zgarniają zyski, których są pozbawione kraje zainteresowane. W obecnej sytuacji pośrednicy ci są panami położenia, gdyż znają doskonale możliwości sprzedaży u jednych, a kupna u drugich, i są o tyle zorganizowani, że mogą wyrugować innych konkurentów. Nie chodzi zresztą o ich zupełne usunięcie, lecz przeciwnie: o ich wykorzystanie przez zmianę kierunku ich działalności, przez związanie jej z francuskimi rynkami produkcji.

Trzeba jednak, aby jedna ręka myła drugą, jak słusznie mówi przysłowie ludowe. Zadaniem Polski byłoby zbadać, jakie produkty, wyrabiane przez jej przemysł narodowy, mogą znaleźć oflaccający się zbytnie w olbrzymich posiadłościach kolonialnych Francji. W miarę, jak francuskie kolonie zamorskie będą więcej produkowały i sprzedawały, będzie wzrastała również zdolność nabywczą tubylców, a wśród tych żółtych i czarnych ludów zaspokojenie jakiegoś kaprysu przez kupno nowości zachodniej staje się szybko potrzebą naglącą.

Na tych podstawach winna się oprzeć współpraca handlowa obu krajów. Dla uzupełnienia czy zmiany umów dawnych, lub zawartych ostatnio, należałoby porozumieć się w sprawie cel i opłat celnych, przepisów, które mogłyby sprzyjać wymianie, tak ułatwionej dzięki ukończonym już obecnie pracom w wielkim, nowoczesnym urządzonej porcie gdyńskim, a które również zacieśniłyby i rozszerzyły stosunki gospodarcze między Polską a Francją w atmosferze tradycyjnej przyjaźni; przyjaźni, którą zarówno w Paryżu, jak i w Warszawie, chcieliby widzieć jeszcze bardziej czynną i gorącą.

GEORGES SCHWOB D'HERICOURT
Członek Rady „Francji Zamorskiej”

Komunikacja czynnikiem postępu

Państwowa sieć komunikacyjna Francji zwana jest nieraz siecią morską, a nazwę swoją zawdzięcza nietylko 2.000 km wybrzeża, plażom, słynnym nadmorskim stacjom klimatycznym, ile swym licznym portom: Dieppe, Le Havre, Rouen, Cherbourg, St-Malo, Brest, Lorient, Nantes, La Rochelle, Bordeaux, Marseille. Wymieniamy tu tylko porty najważniejsze, prawdziwe bramy na ocean, które otrzymują i wymieniają bogactwa całego świata.

Z tych portów w odległych czasach wyruszali odkrywcy nowych ziem. Począwszy od r. 1364, marynarze z Dieppe, płynąc wzdłuż wybrzeży Afryki, dotarli do Sierra Leone i prowadzili handel z tym krajem, torując w ten sposób drogę statkom Henryka Żeglarsza.

Z innego portu normandzkiego, Honfleur, w r. 1503 Pommier de Conneville wypłynął na włóczęgę, która dzięki burzom zaprowadziła go do Brazylii. Z Dieppe wyruszały również w pierwszej połowie XVI wieku flotyle Jana Ango, który obniósł banderę francuską po wszystkich morzach świata.

Z St. Malo wyjechał w r. 1534 Jakób Cartier na odkrycie Kanady. Z La Rochelle pożeglowali w r. 1589 La Popelinière i Trépagné na poszukiwanie lądu australijskiego. Również z jednego z tych portów w r. 1603 Samuel Champlain, który pierwszy pomyślał o przekopaniu przesmyku panamskiego, wyruszył do Meksyku, a następnie w r. 1608 do Kanady,

na którą zwrócił uwagę, zakładając miasto Québec i zarządzając przez 30 lat powstałą jego staraniem kolonią. Z portu Rouen wyjechał kawaler de la Salle, który odkrył Wielkie Jeziora i dał Francji Luizjanę.

Nie mając zamiaru pisać historii zdobyczy odkrywczych Francji, przerywam tę listę, która byłaby niezmiernie długa. Chciałbym jednak wykazać, że historia okolic, którą obsługuje państwowa sieć komunikacyjna, jak również warunki geograficzne, nie pozwalają dyrektorowi tej sieci przejść nad sprawami morskimi i kolonialnymi bez bliższego zainteresowania się nimi.

Jeżeli rozpatrujemy te sprawy z bardziej specjalnego punktu widzenia transportu, to musimy stwierdzić, że kolonie francuskie są krajami uprzywilejowanymi, gdzie doniedawna można było i gdzie będzie jeszcze można budować koleje żelazne z przeświadczeniem, że przyczynią się do rozwoju gospodarczego i bogactwa krajów, które przebiegają. W przeciwieństwie do tego, co naogół daje się zauważyć w krajach starych, kolonialne koleje żelazne nie służą do rozwoju istniejących szlaków komunikacyjnych, nie raz nawet bardzo dawnych, lecz tworzą nowe drogi, przenoszą cywilizację na dziewicze tereny.

Wymienię tu tylko dwa lub trzy przykłady: w Senegalu kolej żelazna z Dakaru do St. Louis, której budowę podjęto w r. 1881, rozwinęła znacznie uprawę orzecha ziemnego, ograniczoną poprzednio do okolic



Budowa drogi w Kamerunie

St. Louis i Rufisque, a która następnie niezwykle się rozszerzyła. spotęgowana jeszcze bardziej otwarciem linii z Thiés do Nigru.

Na Wybrzeżu Kości Słoniowej kolej żelazna z Abidjan do pętlicy Nigru, jeszcze niewykończona, ożywi okolice, odosobnione pod względem handlowym i pozwoli sprowadzać na południowe plantacje palm, mało rozwinięte z powodu braku rąk roboczych, nadmiar robotników z kraju Mossi.

W Afryce Równikowej otwarcie ostatnio kolei żelaznej z Kongo do oceanu, która, łącząc Brazzaville na Stanley Pool z Pointe-Noire na Atlantyku, ułatwi przewóz bogactw wnętrza kraju i przyczyni się do jego rozwoju.

Możnaby jeszcze przytoczyć wiele innych podobnych przykładów, ale gdy mowa o Francji zamorskiej, to należy mieć na myśli nie tylko korzyści gospodarcze, które daje ona metropolji, ale i wspaniała szkołę hartu, energii i inicjatywy, zalet, które tworzą człowieka i wielkie narody.

Ludzie, którym za ciasno jest w kraju, których inicjatywę osłabiają, a nieraz niweczą rygorystyczne przepisy, znajdują w kolonjach możliwość rozwinięcia w całej pełni swego zasobu energii ku największej, moralnej i materialnej korzyści ojczyzny.

Weźmy tu znów kilka przykładów, a w pierwszym rzędzie wspomnijmy marszałka Gallièni, którego działalność, najpierw w Indochinach, następnie w Madagaskarze, była arcydziełem twórczej pacyfikacji.

Umiał on jednocześnie podbijać kraje i serca: nowe terytoria zdobywał wysiłkiem swej energii i nieugiętej woli, serca zaś pozyskiwał sobie przez ciągłą troskę o oszczędzanie życia ludzkiego, życia swych ludzi i tych, którzy niebawem mieli się stać jego współpracownikami, oraz przez właściwą mu, głęboko ludzką umiejętność budzenia nowego życia. Gdziekolwiek przeszły jego pionierskie zastępy, otwierały się rynki zbytu, a zjednany krajowiec, czując się bezpiecznie, powracał natychmiast do swej płodnej pracy.

Również i marszałek Lyautey umiał budzić i rozwijać ten wspaniały zmysł pracy zespołowej, który zachęcał wszystkich jego współpracowników bez różnicy stopnia, do wyteżonej pracy, ożywionej tym samym duchem i tem samym uczuciem.

Potężna wizja budowniczych Imperjum pozwoliła marszałkowi Lyautey — niegdyś podkomendnemu Gallièniego — zorganizować Marokko w okresie wojny, pod ochroną garstki żołnierzy. Głęboko ujęta humanitarność, zastosowana w kolonjach, pozwo-



Liczne mosty i tunele ułatwiają komunikację w Afryce Równikowej

liła mu wytrwać w pracy do 80 roku życia i stworzyć wspaniałą Wystawę Kolonialną z r. 1931, która wykazała Francji jeszcze dobitniej piękno i jedność jej Imperjum.

Kolonjom swoim zawdzięcza również Francja w znacznym stopniu praktyczny rozwój sztuki urbanistycznej, której doniosłość ujawnia się z każdym dniem coraz bardziej.

„Radość życia zawiera się w czynie” — oto dewiza marszałka Lyautey; wyczuwa się ją w każdym z jego wspaniałych listów z Tonkinu i Madagaskaru, które powinny znaleźć się w rękach wszystkich młodych. „Radość życia zawiera się w czynie” — ta dewiza wszystkich wielkich kolonizatorów powinna stać się dewizą każdego, kto chce być naprawdę i głęboko ludzkim.

M. DAUTRY

Nacz. Dyr. Francuskich Kolei Państwowych

FRANCUSKIE IMPERJUM KOLONJALNE



Marszałek Lyautey

Zaczątki Imperjum Kolonialnego Francji sięgają XIV wieku, już bowiem w r. 1365 żeglarze z Dieppe zatknęli sztandar francuski na wybrzeżu Gwinei. Odtąd już prężność młodego, przedsięwziętego narodu skierowała jego inicjatywę na odległe oceany, dla szukania nowych terenów działalności.

W wieku XV Francuzi zajmują wyspy Kanaryjskie i docierają do Indyj Wschodnich; w XVI w. sztandar Francji powiewa nad Kanadą, a w kilkadziesiąt lat później pojawia się i w Ameryce Południowej u ujścia rzeki Rio de Janeiro. Żeglarze francuscy lądują w Afryce, w obydwóch Amerykach, w Azji, spotykając się i konkurując z Anglikami, Hiszpanami i Portugalczycami.

Za czasów Henryka IV, a następnie za Richelieu, kolonizacja traci swój charakter dorywczych przedsięwzięć handlowych i wchodzi do ogólnej polityki państwa jako jedno z jego ważniejszych zagadnień, które ma rozszerzyć i umocnić potęgę Francji. Początkowo organizować wyprawy do Kanady, na Antyle, do Senegalu i Madagaskaru. Wielki minister Col-

bert prowadzi dalej tę politykę. Francja umacnia swe panowanie w posiadanych terytoriach, zdobywa nowe kraje i w połowie XVIII wieku Imperjum Kolonialne Francji obejmuje olbrzymie tereny Kanady i Luizjanę, część Antylów, 3/4 Indyj. Ponadto, na wybrzeżu Afryki Zachodniej, w Sjamie, Chinach, w Gujanie, na rozległych przestrzeniach Pacyfiku — rozsiane są liczne faktorie francuskie.

Linja zamorskiej ekspansji francuskiej opada jednak za czasów Ludwika XV, wreszcie na mocy traktatu paryskiego z r. 1763, Francja musi oddać wszystkie swe terytoria kolonialne zwycięskiej Anglii. Wprawdzie polityce kolonialnej nowy rozpęd nadaje zdobywczy geniusz Napoleona, ale wraz z jego upadkiem Francja traci znaczną część swych posiadłości kolonialnych, i kongres wiedeński, ustalając w r. 1815 nową mapę polityczną świata, pozostawia Francji jedynie wyspy św. Piotra i Miquelon, Martynikę i Gwadelupę na Antylach, część Gujany i Senegalu, Réunion i zaledwie pięć faktoryj w Indiach.

Wkrótce jednak rozpoczyna się nowa era: pojawiają się wielcy kolonizatorzy — Bugeaud, Garnier, de Brazza, Binger, Marchand, wreszcie Faidherbe, Galliéni i Lyautey. Ludzie ci, zapatrzni w przyświecający im stale cel — utrwalenie potęgi światowej Francji — zdobywają dla niej nowe ziemie, zdobywają swą rozumną polityką serca podbitych ludów, niosąc im kulturę i polepszenie bytu, zdobywają dla ludzkości nowe tereny pracy. Ten nowy rozpęd kolonialny zaznacza się zwłaszcza po r. 1870 tak, że obecne Imperjum Kolonialne Francji jest przedewszystkiem dziełem ludzi Trzeciej Republiki.

Już jednak w r. 1830 Francja zajmuje Algierję; ostateczną pacyfikację kraj ten zawdzięcza wielkiemu wodzowi, Bugeaud, który, wprowadzając w czyn swe zasady — w czasie działań wojennych jak najintensywniejsze tempo, a po zwycięstwie natychmiastowe, wspaniałomyślne, jak najbardziej ludzkie odnośnienie się do zwyciężonych — umożliwił następnie zupełne wcielenie do metropolii tej bogatej prowincji, pozostawiając jednocześnie testament ideowy licznym następcom — kolonizatorom.

Francja bowiem, nabrawszy rozpędu, jakgdyby chciała wykazać swoje możliwości ekspansyjne, stwierdzić wspaniałą żywotność swego narodu, zajmuje coraz to nowe terytoria: w r. 1839 zdobywa Gabon, w r. 1840 obejmuje swym protektoratem część Madagaskaru, a w r. 1843 bierze w posiadanie Nową Kaledonię.

W Sudanie i w Afryce Środkowej — Faidherbe, który swego czasu służył jako porucznik pod Bugeaud w Algierji, w ciągu jedenastu lat, od 1854 do 1865, prowadził wytrwale dzieło podboju. Człowiek ten, o wzniosłym sercu i wielkich zaletach umysłu, z chwilą, gdy można było odłożyć broń, przekształca żołnierzy w rolników, budowniczych miast, dróg i mostów, bankierów, drukarzy, przyrodników, nauczycieli, i pod tym względem jest prekursorem Galliéniego i Lyautey'a — tych dwóch wielkich twórców Francuskiego Imperjum Kolonialnego, którzy, zresztą, w swej działalności za wzór go sobie stawiali niejednokrotnie.

Dzieło Faidherbe'a w niedostępnych krajach afrykańskich podejmują następnie Galliéni, Hourst, Monteil, Binger, de Brazza, Marchand, Tillo i inni, niosąc ofiarnie swoje życie i zdrowie dla zdobycia, zbadania i zagospodarowania rozległych terytoriów Afryki podzwrotnikowej, która staje się wkrótce jedną z najbogatszych kolonii Francji.

W r. 1862 Annam ustępuje Francji kilka prowincyj, w r. 1863 Kambodża przyjmuje protektorat Francji. W r. 1866 Garnier rozpoczyna podbój Tonkinu. W kilka lat później ginie w jednej z bohaterskich wypraw przeciwko zbuntowanym i głowa jego zawisa na pice jako trofeum barbarzyńców, ale czyny jego nie idą na marne — w latach bowiem między 1882 a 1885, dzięki Juluszowi Ferry, najpierw Tonkin, potem Annam, a wreszcie Laos — stały się posiadłościami Republiki Francuskiej.

W r. 1881 Francja uzyskuje protektorat nad Tunisem, w r. 1892 zdobywa Dahomej, a w r. 1896 Madagaskar, gdzie wielkie dzieło pacyfikacji przeprowadza Galliéni, który, idąc za wzorem Bugeaud i Faidherbe'a, po wspaniałym zwycięstwie nad opornymi, z całym zapałem rozwija działalność gospodarczą i cywilizacyjną. Osusza, nawadnia, uprawia i zasiewa. Buduje, leczy, naucza, rządzi sprawiedliwie i mądrze, i kiedy w r. 1905 ustępuje ze swego stanowiska, może śmiało napisać do ministra kolonii: „Pacyfikacja Madagaskaru jest całkowicie przeprowadzona. Finanse są w stanie kwitującym. Prace administracyjne, oświatowe i sanitarne dają zadowalające wyniki. Uważam zadanie swoje za ukończone“.

W międzyczasie Francja zajmuje część Somalji, uzyskując w ten sposób możliwość korzystania z ważnej drogi, otwartej dzięki budowie kanału Sueskiego. Bierze również w swe posiadanie szereg malowniczych i nie bez wartości gospodarczej wysp i wysepek, rozsiansych na Pacyfiku, jak: Towarzyskie, Marizy, Tuamotu, Gambier i inne.

Na widowni pojawia się wielki uczeń Galliéniego,

jeszcze z czasów jego działalności w Tonkinie — Lyautey. Kiedy w r. 1912 sultan uznał protektorat Francji nad Marokkiem, Lyautey'owi przypada zadanie pacyfikacji tego kraju. Wierny zasadom, wszczone mu przez Galliéniego, a otrzymanych w duchowym spadku po Faidherbe'ie, Lyautey nie prowadzi wojny dłużej niż tego wymaga potrzeba przełamania oporu, wykazując z całą dobitnością swą siłę, aby później nie potrzebować z niej korzystać; następnie, dzięki swym wszechstronnym zdolnościom, kładzie podwaliny pod ogólny rozwój kraju, interesując się wszystkimi dziedzinami jego życia: rolnictwem, sztuką, higieną, urbanistyką, górnictwem, budową dróg, portów i miast, ogrodnictwem. Nic też dziwnego, że otrzymuje następnie, wraz z tytułem marszałka Francji, zaszczytny przydomek „Afrykańczyka“; nic również dziwnego, że na kilka godzin przed śmiercią wyraża życzenie, aby ciało jego złożono na wieczny spoczynek w Marokku, dla którego dobrobytu i cywilizacji poświęcił najpiękniejszą część swego życia.

Po wielkiej wojnie traktat wersalski powierza Francji sprawowanie mandatów nad Syrią i Libanem w Azji oraz nad Kamerunem i Togo w Afryce.

I oto, dzięki wysiłkom niestrudzonych pionierów, sztandar Republiki Francuskiej powiewa dziś triumfalnie we wszystkich częściach świata, a Francja zajmuje drugie, po Wielkiej Brytanii, miejsce wśród państw kolonialnych. Jej olbrzymie Imperjum Kolonialne, zamieszkałe przez przeszło 60 milionów ludzi rasy białej, żółtej i czarnej, rozciąga się na przestrzeni około 12 milj. kilometrów kwadratowych. Rządząc temi rozległymi terytorjami, Francja pozostaje wierna zasadom swych wielkich kolonizatorów i słusnie może podkreślać z dumą, że, pracując dla siebie, zdobywając bogactwa dla swego kraju, usiłuje jednocześnie pracować dla dobrobytu tubylców, stara się podnieść ich moralnie i fizycznie.

M. HUGON



Legja Cudzoziemska

FRANCUSKIE IMPERJUM GOSPODARCZE

Zwycięstwo hasła samowystarczalności gospodarczej w polityce handlowej wszystkich państw świata, wysunęło na pierwszy plan znaczenie kolonii. Jasne jest, że postulat samowystarczalności łatwiej przeprowadzić państwu, posiadającym źródła surowcowe. Siłą organizmu gospodarczego, związanego z koloniami, wykazał najlepiej brytyjski eksperyment obniżenia kursu funta sterlinga. Udał się on dlatego, że olbrzymie, światowe Imperjum Brytyjskie rozporządzało surowcami w nieograniczonej ilości i nie potrzebowało ponosić konsekwencji zniżki waluty, w postaci wyższej cen surowców, sprowadzanych z krajów wysokiej waluty.

Przykład angielski podziałał na Francuzów, którzy coraz bardziej zdają sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia, jakie może odegrać ich imperjum kolonialne w związku z nowymi tendencjami wymiany towarowej, które z każdego państwa czynią coraz bardziej od świata izolowany i zamknięty w sobie organizm gospodarczy. Dzisiaj, obok Imperjum Brytyjskiego, powstaje drugi samowystarczalny obszar gospodarczy — Francuskie Imperjum Kolonialne.

Planowa realizacja organizacji tego nowego organizmu gospodarczego rozpoczęta została przez „konferencję gospodarczą Francji i francuskich krajów zamorskich”, która w kwietniu r. 1935 zakończyła swoje obrady i którą prasa ekonomiczna świata powitała jako pierwszą francuską Ottawę.

Nietylko jednak przykład brytyjski skierował Francję na drogi imperialnej polityki gospodarczej. Należy stwierdzić, że już od 13 kwietnia r. 1928, t. j. od wydania ustawy o handlu z koloniami, zaznaczyły się w francuskiej polityce pewne dążenia do imperialnej samowystarczalności gospodarczej, wzmoczone objawem kurczenia się obrotów francuskiego handlu zagranicznego. Pomiedzy rokiem 1929 a 1933 wartość francuskiego importu spadła o 50 proc., a eksportu o 63 proc.

Przyczyną kurczenia się obrotów handlowych z zagranicą był wysoki poziom cen na rynku wewnętrznym, co hamowało eksport, a ułatwiało zbyt import. Skłoniło to Francję do zmiany metod swej polityki celnej.

W ciągu ostatnich kilku lat Francja przeszła otwarcie od klauzuli największego uprzywilejowania, poprzez system ukrytych preferencji, do zasady wzajemności z zastosowaniem zasady kontyngentowania przywozu. Jeżeli dzisiaj jakiś kraj pragnie zwiększyć swój wywóz do Francji, to zmuszony jest, przez francuski system normowania kontyngentów na podstawie wzajemności, zwiększyć jednocześnie swój import towarów francuskich.

Od r. 1934 Francja rozkłada 75 proc. ustalonego kontyngentu przywozowego na zasadach wzajemności pomiędzy wszystkie kraje importujące. Tylko



Oran — najruchliwszy port Algierji



Gwadelupa — widok ogólny na port Basse Terre

pozostałe 25 proc. udzielane bywają bez ekwiwalentu, lecz i tutaj francuskie ministerjum handlu czuwa nad tem, ażeby i ta reszta dostała się krajom w stosunku odpowiednim do stanowiska, jakie one, zajęły w przeciągu ostatnich lat pięciu, jako odbiorcy towarów francuskich.

Tę wielką przemianę w handlowej polityce francuskiej można tylko tem wytłumaczyć, że Francja nie była w możności ochronić swego przemysłu przed obcą konkurencją wyłącznie przy pomocy wysokich cel.

Przyczyniły się do tego przedewszystkiem stosunki walutowe, a w szczególności spadek funta sterlinga i dolara, który wytworzył, wprawdzie chwilową moźę, ale bardzo korzystną konjunkturę dla amerykańskiej i brytyjskiej produkcji, z łatwością bijącej taniością francuskie towary nawet na ich rynku rodzimym. Dołączyła się do tego konkurencja japońska, która zarzuca Francję wielką ilością porcelany, fajansów, a produkty bawełniane sprzedaje we Francji po cenach o 50 proc. niższych. Ażeby przeprowadzić ochronę własnej produkcji, trzeba było stawkom celnym nadać charakter prohibicyjny.

Jasne jest jednak, że system kontyngentowego ograniczania przywozu jest obosieczny i moźę łatwo doprowadzić do ograniczenia wywozu, a co zatem idzie, i do stałego kurczenia się obrotów z zagranicą.

Nic dziwnego zatem, że rząd francuski, w przewidywaniu skutków polityki handlowej, narzuconej mu przez okoliczności, myśli o rozbudowaniu stosunków metropolji z kolonjami, które zresztą, związane walutowemi stosunkami z Francją, znalazły się w podobnem położeniu, jak ich metropolja. Niektóre z nich, naprz. Indochiny, otoczone były wyłącznie krajami o zdewaluowanym pieniądzu, jak Indie Brytyjskie,

Chiny i Japonja. Utrzymanie złotej waluty zacieśniło więc stosunki między Francją a kolonjami, co wyraziło się w znacznem zwiększeniu obrotów wewnętrznych Francuskiego Imperjum. Jeżeli udział kolonij we francuskim przywozie wynosił w r. 1928 — 12,5 proc., to w r. 1934 wynosił 25 proc.; w wywozie w r. 1928 — 13 proc., a w r. 1934 — 30 proc. Udział kolonij w obrocie wzrósł z 14,4 proc. w 1928 do 27,5 proc. w r. 1934.

Podczas gdy pasywność francuskiego bilansu handlowego wzrasta w 1935 i w 1936 w dalszym ciągu, a cyfry globalne obrotu handlowego z zagranicą nieustannie się kurczą, udział kolonij we francuskim handlu zagranicznym raczej wzrasta, bo w 1935 wynosi 31 proc. w eksporcie, a 25,7 proc. w imporcie.

W ostatnich umowach handlowych, zawieranych przez Francję, zaznacza się wyraźna dążność do wyciągnięcia praktycznych konsekwencyj z zasad, ustalonych na konferencji kolonialnej, to znaczy, aby uwzględnić przy zawieraniu traktatów handlowych przez metropolję również interesy kolonij.

Tak więc Hiszpanja musiała się zobowiązać do pokrywania swego zapotrzebowania oleju palmowego w 25 proc. importem z francuskich kolonij i podwyższyć import tytoniu z Algeru.

Kolonje dostarczają obecnie do Francji 63 proc. wszystkich przywożonych produktów żywnościowych. W stosunku do niektórych produktów, przeciętny udział kolonij jest jeszcze wyższy. Np. cukru wywożą 70 proc., ryżu 98 proc. Natomiast kolonie przyjęły od Francji 43 proc. jej wywozu produktów żywnościowych, 27 proc. wywozu fabrykatów gotowych, a w tem 90 proc. wywozu przędzy bawełnianej i skondensowanego mleka.

Na tak pomyślnie rozwijających się stosunkach metropolji z kolonjami oparła swoje prace francuska imperjalna konferencja gospodarcza, a jej rezultaty polegają na stworzeniu szczegółowego planu współpracy gospodarczej na lat 15, który przewiduje inwestowanie 1.750.000 tys. zł. Państwo francuskie będzie w przyszłości wpłacało rokrocznie 52.500 tys. zł. na fundusz kolonialny. Z tego funduszu opłacane będą procenty od nowej pożyczki kolonialnej dopóty, dopóki kolonie same nie będą mogły naprzód w części, a potem w całości, wypłatę ich przejąć na siebie.

Przyjęto także projekt stworzenia instytucji kredytowej dla kolonij. W sprawie wzajemnych stosunków handlowych osiągnięto zgodę kolonij na ograniczenie produkcji tych artykułów, które konkurują z francuskimi, natomiast metropolja ze swej strony zobowiązała się do stopniowego zastąpienia przywozu produktów z obcych krajów przywozem tych samych produktów z kolonij. O możliwościach, jakie powstają stąd dla kolonij, świadczą najlepiej liczby następujące: import bananów do Francji z kolonij wyniósł w r. 1933 — 34.000 ton wobec 162.000 ton, sprowadzonych z zagranicy, import kawy 19.000 ton wobec 178.000 ton z obcych krajów. Z Indochin sprowadzono tylko 242 tony herbaty wobec 1600 ton z Ceylonu i Chin, a ilość kakao, importowanego z kolonij, wyniosła 34.000 ton, wobec 88.000 ton z zagranicy.

O tem, jak szybko francuskie kolonie przystosowują się, przynajmniej pod względem ilościowym, do nowych wymagań, świadczą liczby, które podaje „Oesterreichischer Volkswirt“ z dnia 25 maja r. 1935: fabrykacja marokańskich konserw rybnych wzrosła z 12.000 centn. metrycznych w r. 1931, do 22.000 w 1932 i 38.000 w pierwszych dziewięciu mie-

siącach r. 1933. Produkcja kawy na Madagaskarze wzrosła z 6.000 ton w r. 1930 do 15.000 ton w r. 1933.

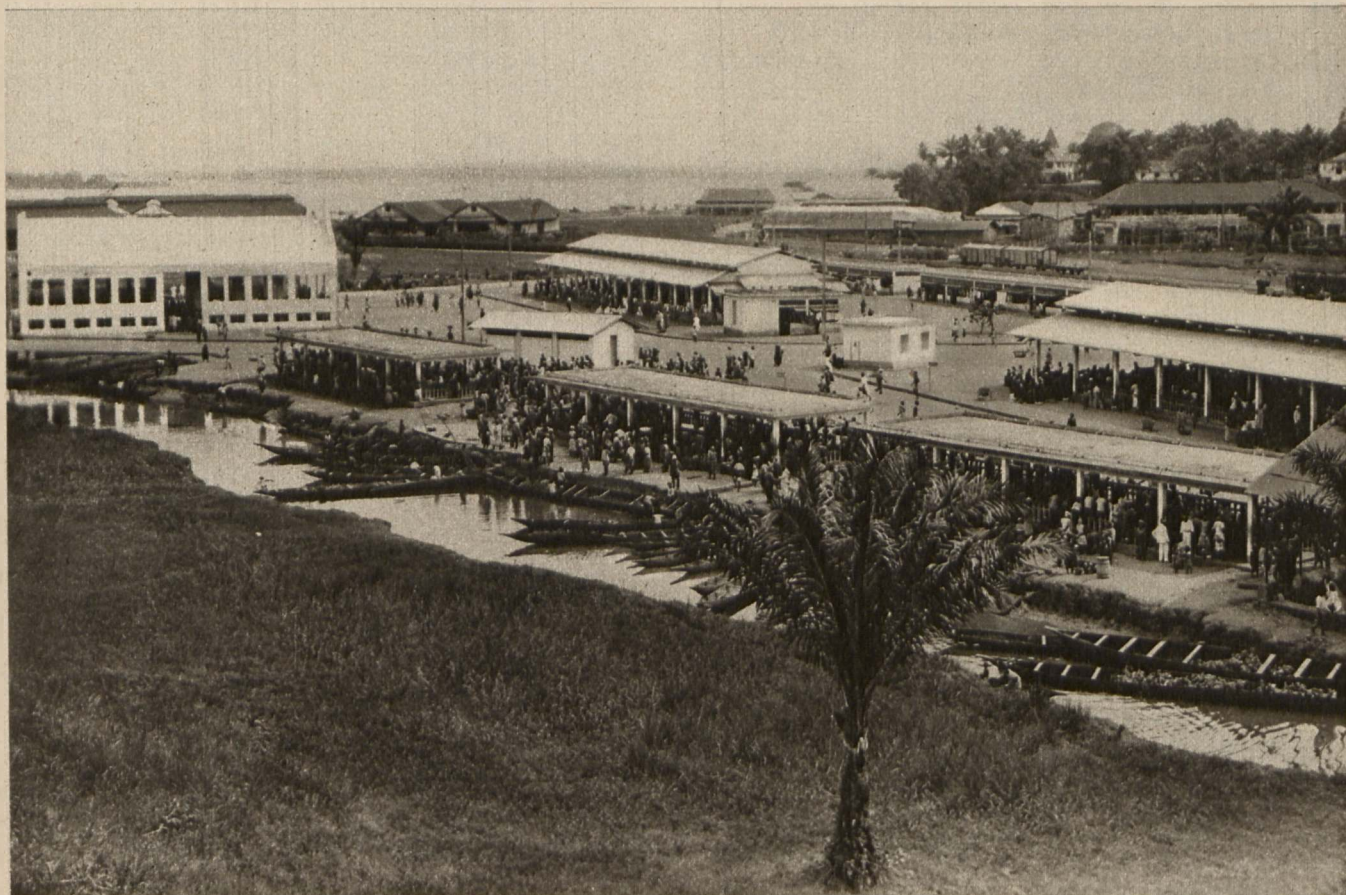
Powyższe cyfry nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że Francji udało się osiągnąć wielkie postępy w dziele tworzenia swego bloku imperjalnego. W ten sposób podniesiono malejący eksport francuski i stępiono ostrze niekorzystnych wpływów nowych autarkicznych tendencji międzynarodowej wymiany towarowej, oddziałujących na organizm Francji, daleki od samowystarczalności gospodarczej.

Te nowe przemiany strukturalne we francuskiej zagranicznej polityce nie są jednak pozbawione pewnych cieni.

Przedewszystkiem istnieje możliwość, że jedność gospodarcza Imperjum Francuskiego wpłynie ujemnie na produkcję rolniczą metropolji, zalewając ją produktami rolniczymi północno-afrykańskimi. Już obecnie rząd francuski uznał za konieczne przeciwdziałać importowi marokańskiej pszenicy i algerkiego wina, udzielając tym krajom tylko ograniczonych, bezcłowych kontyngentów. W Algierze ogranicza Francja produkcję wina, co odbiega znacznie od zasad prawdziwej jedności celnej. Z jednej strony ograniczenia te muszą budzić pewne niezadowolenie w kolonjach, a z drugiej nowa polityka zacieśniania stosunków z kolonjami i związane z tem wzmoczenie importu wina, pszenicy i ryżu natrafia na opór francuskich producentów artykułów żywnościowych.

Wszystkie te trudności świadczą tylko o tem, że francuskie imperjum gospodarcze trzeba zaliczyć do tych wszystkich dzieł ludzkich, których znamieniem trwałości jest właśnie okoliczność, że bezboleśnie na świat nie przychodzą.

AL. CHRZAŚCZEWSKI



Kamerun — rynek w Douala



Szkoły kolonjalne we Francji

We Francji istnieje szereg szkół kolonjalnych różnego typu, których zadaniem jest bądź przygotowanie odpowiednio wyszkolonego personelu administracyjnego dla kolonjalnych posiadłości francuskich, bądź też specjalistów we wszelkich dziedzinach życia kolonialnego — a więc w handlu kolonialnym, rolnictwie tropikalnym itp.

Dwie najpoważniejsze spośród tych uczelni — to Narodowa Szkoła Francji Zamorskiej w Paryżu oraz Narodowy Instytut Rolniczy Francji Zamorskiej w Nogent n/Marna.

Istnieje ponadto cały szereg innych szkół, jak np. Szkoła Służby Sanitarnej Wojsk Kolonialnych, Praktyczna Szkoła Kolonialna przy Szkole Handlowej w Hawrze, szkoły rolnicze w kolonjach, a mianowicie: Instytut Rolniczy pod Algerem, Kolonialna Szkoła Rolnicza w Tunisie, uniwersytet w Hanoi itp.

Jednakże tylko dwie wymienione na początku szkoły obejmują swoim programem wszystkie dziedziny życia kolonialnego, to też wyższy personel kolonialny francuski rekrutuje się prawie wyłącznie spośród wychowanków tych zakładów.

Narodowa Szkoła Francji Zamorskiej w Paryżu, założona w 1889 r., przygotowuje w szczególności do kariery administracyjnej i sądowniczej w kolonjach. Studja w tej uczelni odbywają się na dwóch wydziałach ogólnych, a mianowicie: na wydziale administracyjnym i na sądowniczym — oraz na trzech specjalnych: na wydziale indochińskim, na afrykańskim i Madagaskaru (łącznie) oraz na wydziale Afryki Północnej.

Kandydaci na wydziały ogólne przyjmowani są na podstawie konkursu. Ponadto wymagane jest od nich świadectwo z ukończenia I roku prawa. Studja na pierwszym wydziale trwają 3 lata, na drugim zaś o rok krócej.

Program studjów jest bardzo wszechstronny, gdyż oprócz podstawowych wykładów, dających pewien całokształt wiedzy kolonialnej, obejmuje również kursy uzupełniające, które ułatwiają specjalizację w poszczególnych kierunkach.

Z przedmiotów ogólnych wykładane są między innymi następujące: historia kolonizacji, geografia i etnografia, nauki przyrodnicze itp. Spośród ważniej-

szych punktów programu należy wymienić wykłady, omawiające francuskie metody kolonizacji i system ekonomiczny, jak również wykłady ustawodawstwa finansowego i administracyjnego w kolonjach. Osobne wykłady poświęcono również rolnictwu i hodowli, robotom publicznym, higienie i medycynie tropikalnej, psychologii, prawu i językom europejskim.

Studja na wydziałach specjalnych zaznajamiają szczegółowo z lokalnymi stosunkami danego kraju; między innymi, wykładane są również dialekty tubylcze.

Narodowy Instytut Rolniczy Francji Zamorskiej w Nogent n/Marna, jak sama jego nazwa wskazuje, obejmuje swoim programem tylko jedną dziedzinę życia kolonialnego. Studja w tym zakładzie są nastawione wyłącznie na specjalizację w rolnictwie tropikalnym, przyczem przyjmowani są kandydaci, którzy posiadają już ukończone ogólne studja rolnicze. Program tej szkoły obejmuje następujące przedmioty: rolnictwo kolonialne, technologię kolonialną, botanikę, patologię roślin kolonialnych, pasożyty i szkodniki upraw kolonialnych, eksploatację lasów, technikę rolną w kolonjach itp.

Francuskie szkoły kolonialne wypuszczają rocznie pewną liczbę młodych absolwentów, jednak tylko niewielki ich odsetek ma możliwość praktycznego wykorzystania świeżo nabytych wiadomości, gdyż możliwości pracy we francuskich kolonjach są obecnie niewielkie.

Pragnąc licznym zastępom młodzieży bezrobotnej zapewnić przynajmniej częściowo pole do pracy i podstawę bytu w kolonjach, b. francuski minister kolonii L. Rollin, wystąpił swojego czasu z ciekawą inicjatywą, zawiązując komitet „d'Action Colonisatrice et de Paysannat Indigène”. Komitet ten ma na celu zorganizowanie bytu w kolonjach, b. francuski minister kolonii, cyjnego dla osiedlania młodzieży francuskiej. Kandydaci będą surowo selekcyonowani, zarówno pod względem moralnym, jak i fizycznym. Jako teren dla tej kolonizacji, obrano miejscowość Dschang w Kamerunie, posiadającą dobre warunki klimatyczne, które białym ludziom umożliwiają stały pobyt. Akcja ta ma być sfinansowana przez odpowiednie czynniki rządowe.

Sprawa rąk, umysłów i serc

W enuncjacjach przedniej wagi, chciałbym zająć swym artykułem skromne miejsce, jako ilustrator faktów dokonanych i chętny monter reportażu, który miałby jedynie za zadanie przewinać przed oczyma czytelnika filmową taśmę przykładów i wzorów, trudów i zasług, dokonanych przez polskie dzieła rąk, umysłów i serc, zawartych w historycznej opowieści trójbarwnej bandery francuskiej na widnokręgach dalekich, zamorskich lądów.

To pewne, i nad wszelki podziw po wielokroć razy historycznie zadokumentowane, że polski współudział w francuskiej akcji pionierstwa kolonialnego stanowi w znacznej mierze kartę chlubną i zaszczytną. Niejednokrotnie przytem kroki nasze w marszu przez dzieje kultury i cywilizacji, umiały podolać najlotniejszym echem sławy. Chociaż dziś rozwiane w niepamięci wieków całych, zgłuszone rytmem postępującego naprzód czasu, przypominają jednak zawsze wypróbowaną wspólność zamierzeń, przyjazną pomoc dwóch wybitnie twórczych narodów i żywy ich współudział w owym społecznym symbolu, który zawsze otwierał i otwiera szlakom uczuć drogę ku dowodom: równości, wolności i braterstwa.

W polskim temperamentcie, z natury rycerskim, tkwiła ta dogłębna przyczyna psychologiczna, która polskim legionom u boku cesarza Napoleona pozwoliła dotrzeć od początku do końca w wierności. Niewątpliwie ta cecha, jako najcharakterystyczniejsza w ówczesnej tragedji historycznych marzeń i czynów żołnierskich, stanowić musi najwyraźniejszy dowód szlachetności polskiej szabli obok błyszczących hełmów francuskich kirasjerów. Dziś, gdy po powrocie szkolnego statku „Dar Pomorza” z podróży naokoło świata, słyszymy relację naszych marynarzy, zdziwionych, że na wyspie San Domingo spotkali wielu Murzynów, noszących polskie nazwiska, — miejsce bezpośredniego komizmu spowodu tej pozornie zabawnej wiadomości, zajmuje głębszy wywód myślowy, jakaś skontrastowana z tym faktem powaga, że przecież tam, pod tropikalnym niebem, w imię żołnierskiej wierności, tyle krwi polskiej przełało się i wsiąkło w ziemię — za sprawę francuską.

I nietylko tam. I nietylko w tych czasach.

Przypomnijmy sobie inne przykłady.

Chlubne karty francuskiej Legji Cudzoziemskiej, owej pionierskiej kohorty całego świata, trwającej w służbie kolonialnej pod sztandarem Francji od czasów króla Ludwika Filipa i pamiętnego roku 1831, odrazu już wtedy wcieliły w swoje afrykańskie dzieje najlepszych, powstańczych żołnierzy polskich i to wprost z pobojuwiska Grochowa, Stoczka, Ostrołeki i Warszawy. Poszedłszy z kraju na emigrację, już niebawem krwawili się oni wówczas pod murami Casablanki. Walczyli o Marokko. O Alger. Przytem „legionerskim” sposobem, rozgrzany w bitwach karabin, zamieniali na zwykły rydel i łopate, pracując w pocie czoła przy budowie fortów i dróg komunikacyjnych. Pisze o nich generał Zurlinden w dzienniku „Gaulois” w 1835 r.: „Dwa bataljony Legji, polski i włoski, wzięły udział w nieszcześniejszej wyprawie w okolicach Makta, podczas której oddział generała

Trezela został zaskoczony przez głównego wodza Arabów, Abd-el-Kadera, i tylko, dzięki wielkiej energii Polaków, uniknął zupełnego zniszczenia; na dwa tysiące pięćset ludzi, tysiąc zostało na placu bitwy...”

„W tym samym czasie, dwa piękne szwadrony ułanów polskich — tak pisze dalej generał Zurlinden — znajdujące się pod dowództwem dzielnego pułkownika Krajewskiego, detaszowane zostały na rozkaz francuski dla uspokojenia rozruchów w Hiszpanji...”

Ileż podobnych przykładów towarzyszy tej pionierskiej żołnierce polskiej pod sztandarem francuskiej Legji Cudzoziemskiej w górach Atlasu, w piekle Sahary, w Marokko, Algerji i Tunisie, jak potem w południowych krajach Azji, w malarycznych Indochinach. Warto przy tej okazji przypomnieć swoisty pamiętnik Władysława Jagniałkowskiego, pochodzący z epoki romantycznej, p. t. „W Legji Cudzoziemskiej”.

Obok żołnierskiego ramienia, w tem pionierstwie kolonialnem niemniej ważne przykłady, okupione niemniejszym trudem i poświęceniem, przedstawiają w swych zasługach nasi podróżnicy, badacze, odkrywcy, naukowcy, ludzie wiedzy i zasługi. Sięgnijmy choćby po podręczny „Słownik Polskich Pionierów Morskich i Kolonialnych”, dzieło pracy Stanisława Zielińskiego. W tem źródle niezawodnem odbijają się sylwetki wręcz zacnych i pracowitych postaci, przy których Imię konfederat Maurycy Beniowski, napół legendarny heros, „wyliteratyzowany” w naszej romantycznej pamięci, błędnie na zawojowanym Madagaskarze. Przerasta go o głowę cały zastęp ludzi wartościowych, o których dotąd tylko z winy ich przyzwoitości i skromności znacznie mniej się wie, a jeszcze mniej mówi.

Kimże był np. taki K. Motyliński, na cześć którego jeden z fortów we francuskiej Afryce nosi nazwę „Motyliński Fort”? Od r. 1875 był tłumaczem języków berberyjskich przy francuskiej armji. Wyślany do krainy Mzab, pozostał tam przez pięć lat, w ciągu których prowadził badania, dotyczące historii i języka tego kraju. W r. 1892 otrzymał katedrę języka arabskiego w Constantine. Był historykiem, geografem. Kierował wyprawą do masywu Hoggaru na Saharze. Wzbogacił literaturę geograficzną i lingwistyczną o najprzedniejsze dzieła wiedzy.

Albo — prof. Jan Dybowski (1855 — 1929), syn powstańca; był podobnie badaczem: Algerji, Sahary oraz Konga. Z ramienia rządu francuskiego dokonał wyprawy nad jezioro Tchad, docierając do Brazzaville przez Angolę i Kamerun. (I co dla nas ciekawe, polski ten „afrykańczyk” był w chwili tworzenia się granic Polski jednym z pierwszych, którzy uzasadniali konieczność przyznania Polsce kolonij).

Z plejady podróżników w służbie wiedzy francuskiej, możnaby tu wymienić również dla dalszego przykładu dr. Edwarda Landowskiego (1838 — 1882), polskiego powstańca, a potem kolonistę-osadnika w Algerji, gdzie założył zakład hydroterapeutyczny i pisał prace botaniczne. Poco zresztą szukać aż tak daleko, kiedy mamy współczesnego nam meteorologa,

dr. Zenona Lemańskiego, autentycznego prawnika z uniwersytetu w Algerze, który wraz z profesorem Gorceńskim niedawno, bo w 1926—7 r. badał zjawiska widma słonecznego w oazie Ouargla oraz w El Ariana, w Tunisie.

Trudno w krótkim tym artykule wymienić tych wszystkich Polaków, którzy posiadają świetne świadectwa swej pracy i zasług w samej choćby Afryce francuskiej i na terenach francuskich wpływów. Przychodzi na myśl Tomasz Bartmański, inżynier-budowniczy w Algerji, jeden z twórców fortyfikacji Aleksandrii (w 1842 r.) i służb nilowych, badacz Egiptu, Nubji, Etopji, Arabji. Wręcz niezwykłą postacią przedstawia Aleksander Iliński, znany raczej pod nazwiskiem Skinder-basza, uczestnik powstania listopadowego, który swą sławną karierę wojskową osiągnął wprawdzie w Turcji, lecz w życiu wojaka zawadził również o francuską Legję Cudzoziemską i brał udział w wyprawach przeciw Arabom w Algerji. Ale to znów przykład drobny. W plejadzie nazwisk ginie również jako jeden z wielu, taki Czesław Pieniążek-Odrowąż, geolog Wysokiego Atlasu i krain Riffu, który przecież nie tak dawno, bo w r. 1927 odbył cało-

roczną wyprawę naukową do nieznanych stron południowej Etopji, dotarł na północ do jeziora Rudolfa, zbadał masyw górski Kaka i zebrał dla Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warsz. poważne zbiory fauny oraz minerałów. Może to nas w tej chwili zainteresuje, że napisał na tle etjopskiej swojej wyprawy książkę p. t. „W kraju Menelika”. Wśród wielu przykładów wzorowe miejsce należy się i Feliksowi Łazowskiemu, inżynierowi-kartografowi, który brał udział w wyprawie napoleońskiej do Egiptu, to znów samemu gen. Józefowi Sułkowskiemu, nie dlatego nawet, że był genialnym dowódcą w tych samych czasach egipskiej wyprawy, lecz wybitnym umysłem naukowca, jednym z pierwszych odkrywców egiptologii. Wszak sam tłumaczył wiele hieroglifów i odkrył pomnik Szydy.

Setki nazwisk, bogatych w zasługi, ciśnie się pod pióro. Że uchodzą pamięci, to nieraz dlatego, iż praca naukowa i rzetelny charakter nie lubią publicznego hałasu.

A jednak nie da się przemilczeć w tym zastępie jednego jeszcze najdziwniejszego człowieka, któremu może najwięcej zależało na ofiarnym utajeniu jego pięknej, dobroczynnej zasługi, położonej na ołtarzu — tak, na ołtarzu — sprawy francuskiej kolonji w Madagaskarze. Szczyci się Francja świetlaną postacią eremity saharijskiego, Charles de Foucauld, o którego samarytańskiej działalności wśród dzikich Beduinów i Arabów napisał ciekawą monografię René Bazin. A jednak jest rzeczą nad wszelkie różnice pewną, że tak samo Polska szczycić się może podobnie promienną emanacją ducha miłosierdzia w osobie O. Jana Beyzyma, tem więcej, że polski ten misionarz od r. 1898 obrał za teren swej czternastoletniej działalności pielęgniarskiej środowisko trędowatych w Ambahiwaraku i Fianarantsoa. Była to postać błogosławiona. Do śmierci pozostała wierną tej swojej własnej, wymarzonej służbie kolonialnej na Madagaskarze — wśród najniezwyklejszych i zgóry potępionych. Pomyśleć, że uczył ich modlitwy do Matki Boskiej Częstochowskiej, że leczył ich rany, uzdrawiając przynajmniej biedne, skazane na zagładę dusze.

W tem krótkim zestawieniu dzieł rąk, umysłów i serc, w owych zaledwie przykładowo podanych dziejach polskich czynów pionierskich, okrytych sztandarem Francji, objawia się raz jeszcze ta wszechstronna polska zasługa, która zawsze i wszędzie zaznacza swą obecność w historii kultury i cywilizacji świata. W kolonjach jednak francuskich wyraża ona wartość szczególniejszej współpracy, — okupionej krwią, uświetnionej wiedzą i ofiarnie poświęconej uczuciem.

JANUSZ STĘPOWSKI



Nad brzegami jeziora Tchad

ALGERJA



Algerja, odległa o 850 km od wybrzeży Prowen- ce, Languedoc i Roussillon, jest natural- nem przedłużeniem Francji na drugim brze- gu morza Śródziemnego. Łącznie z północ- nem wybrzeżem Tunisu i częścią Marokka wschodnie- go, stanowi ona bazę zachodniego basenu morza Śród- ziemnego — prawie zamkniętego czworoboku, które- go granicą na północy jest Francja, na wschodzie Hi- szpanja, na zachodzie Italia. Już samo położenie geo- graficzne wskazuje, jak doniosłe znaczenie dla Fran- cji ma posiadanie przez nią, o ile nie bezwzględnej kontroli nad tem rozległym morzem łańciskim, to przynajmniej dostatecznie zabezpieczonych dróg mor- skich północno-afrykańskich.

Nie będę tu kreślił historii zdobycia Algerji, ani epepei jej żołnierzy i kolonistów. Należy to już do historii, gdyż od tych czasów pokój francuski, dzie- dzic pokoju rzymskiego, panuje nad Algerją i prote- ktoratami sąsiednimi. Dla utrwalenia tego pokoju nad morzem i dla ukarania zuchwałości dejów i barbarzyńskich piratów, korpusy ekspedycyjne wylądowały w r. 1930 na ziemi Regencji Alger- skiej. Kolonizacja szła tu podbojem i pierwsi kolo- niści z bronią na ramieniu orali francuskim pługiem ziemię afrykańską.

Dzisiaj jednak niema już kolonji z tamtej strony mo- rza Śródziemnego. Algerja jest prowincją francuską, składającą się z 3 departamentów, która podlega ad- ministracyjnie nie ministerstwu kolonij, lecz minister- stwu spraw wewnętrznych. Ustrój administracyjny tego kraju jest zresztą nieco odrębny, gdyż 3 depar- tamenty zostały poddane władzy generalnego guber- natora, Algerji nadano samorząd finansowy, któ- ry pozwala mu ustalać własny budżet pod kontrolą władz centralnych. Nie należy jednak w tem dopa- trywać się tendencji decentralizacyjnych, jest to ra-

czej okres przejściowy między systemem kolonial- nym a całkowitem zespoleniem się z metropolją. Jest to konieczne ze względu na okoliczność, że tubylcy nie korzystają jeszcze z pełnych praw obywateli fran- cuskich, jak również z uwagi na potrzeby kraju, któ- ry jest w stadium rozwoju, musi zatem zagospodaro- wywać się, a jest dość wielki, aby samodzielnie za- rządzać swymi finansami. Stąd powstały zgroma- dzenia, wybierane przez społeczeństwo miejscowe, zarówno tubylcze, jak i europejskie, t. zw. delegacje finansowe oraz Rada główna, których rola odpowiada roli izby poselskiej i senatu w krajach konstytucyj- nych, z tem tylko zastrzeżeniem, że działalność ich ogranicza się jedynie do spraw budżetowych.

Tak wyglądają w najbardziej ogólnych zarysach ramy administracyjne Algerji. Strefa saharyjska, zaj- mująca terytorjum południowe, posiada pewne odręb- ności administracyjne, oparte na innych założeniach: podlega ona również władzy generalnego gubernatora Algerji, ale ma swój własny budżet, administracja za- ma w znacznym stopniu charakter wojskowy.

Według spisu ludności z r. 1931, Algerja liczy 6.553.000 mieszkańców. Ludność europejska sięga cyfry 921.000 mieszkańców. Ludność tubylcza wy- znania muzułmańskiego składa się z elementu ko- czowniczego — Arabów (4 i pół miliona) oraz z lud- ności osiadłej — autochtonów rasy berberyjskiej, za- mieszkujących wzgórze Kabylu i Aurès w liczbie 1 miliona.

Stolicą prowincji jest Alger, siedziba generalne- go gubernatora, jeden z najważniejszych morskich portów Francji. Drugim pod względem znaczenia jest miasto Oran, którego port góruje rozmiarami swego obrotu nawet nad portem algerskim. Trze- cie wielkie miasto Algerji, Constantine, ze wzglę- du na położenie lądowe nie osiągnęło równie zna- cznego rozwoju. Bône jest trzecim portem i czwar- tem miastem Algerji. Ponadto większe znaczenie mają również Philippeville (port), Tlemcen (ciekawe miasto tubylcze, ośrodek rękodzielnictwa), Sidi-Bel- Abbès (siedziba Legji Cudzoziemskiej), Sétif, Mas- cara, Mostaganem (port) i Bougie (port).

Sieć kolejowa rozciąga się ze wschodu na zachód i z północy na południe, na przestrzeni 4.800 km, a 30.000 km dróg w doskonałym stanie, — łączy mię- dzy sobą wszystkie, nawet najbardziej odległe, oko- lice Algerji.

Algerja jest górzystym płaskowyżem, którego przeciętna wysokość sięga 900 m. Ta rzeźba terenu, połączona z sąsiedztwem morza na północy, a pus- tynnej Sahary na południu, wpływa na klimat, który z północy ku południowi staje się coraz suchszy. Pas wybrzeża między morzem a łańcuchem górskim Atla- su Tellijskiego ma klimat wilgotny, w dolinach łągo- dny i umiarkowany. Jest to okolica pól uprawnych, żyznych i bogatych. Poniżej rozciąga się górzysty pas płaskowzgórzy o klimacie bardziej ostrym, lądowym, nierównym. Mała ilość opadów hamuje uprawę. Jest to obszar pustylny, na którym plemiona koczownicze hodują owce i zbierają roślinę alfa.

Za ostatnim łańcuchem Atlasu Saharyjskiego rozciąga się Sahara — pustynia, gdzie deszczów

prawie niema. Tu jedynie hodowla owiec, i to, tylko w zimie, może się jako tako rozwijać, przy czym stada trzeba w lecie przepędzać ku północy, dla zapewnienia im pożywienia. Nieliczne źródła wody tworzą oazy, gdzie rosną palmy daktylowe.

Niewielka zatem część terytorjum algerskiego — wybrzeże i niektóre okolice płaskowzgórza, sprzyjają uprawie, to też ziemie uprawne zajmują 6—7 milionów ha, czyli około 1/3 ogólnej powierzchni Algierji północnej. Wlicza się tu przytem, jako ziemie użytkowe, 3 miliony ha lasów.

Główną podstawą gospodarstwa jest rolnictwo, które stanowi 2/3 ogólnej produkcji, tak pod względem uzyskiwanych dochodów i procentu ludności, jaką zatrudnia, jak i pod względem wartości eksportu. Uprawiane są przedewszystkiem zboża, jak żyto, jęczmień, owies itd., dalej winorośl, oliwki. Na wybrzeżu rozwinęła się hodowla owoców: pomarańcz, mandarynek, śliwek, fig, oraz uprawa wczesnych warzyw, jak pomidory, fasola, groszek, kartofle, a wreszcie uprawa tytoniu i produkcja wonnych olejków.

W eksporcie ważną rolę odgrywa produkcja zwierzęca. Pierwsze miejsce zajmuje hodowla owiec, których rocznie wysyła się do Francji zgorą milion sztuk; wywozi się również wełnę, skóry, sierść oraz jajka świeże.

Głównym bogactwem lasów algerskich jest dąb korkowy, który już dziś zajmuje przestrzeń 450.000 ha i jest eksportowany w ilości 40—50 tys. ton. Z roślin, rosnących dziko, większą rolę odgrywa alfa, pokrywająca olbrzymie przestrzenie na płaskowzgórzu, i włókno roślinne, otrzymywane z liści palm.

Na wybrzeżu rozwinął się przemysł rybny. Algierja posiada przytem różnorodny przemysł kopalniany, żelazo, cynk, ołów, miedź, antymon, merkur, fosfaty, w znacznych także ilościach znajdują się tutaj: piryty, gips. Spotyka się tu również pokłady węgla kamiennego i źródła nafty. Z przemysłu większe znaczenie ma przemysł tytoniowy, konserw, oliwek, nawozów sztucznych, włókna roślinnego, korkowy oraz rękodzielnictwo tubylcze: wyrób dywanów, tkanin i t. d.

Eksport Algierji wynosi rocznie 1—1,4 miljarda złotych, maximum osiągnął w r. 1930 — 1.495 milj. zł., w r. 1934 wynosił 919,5 milj. zł.

Suma ogólna importu przewyższa eksport o 350 milj. zł.; maximum z r. 1929 wynosiło 2.043.300 tys. zł.; w r. 1934 import spadł do 1.251.600 tys. zł.

4/5 handlu algerskiego przypadają na obroty z metropolją. Stosunki z innymi posiadłościami zamorskimi Francji wynoszą około 5 proc. Handel z zagranicą uległ wskutek kryzysu znacznemu skurczeniu, tem niemniej w r. 1934 wynosił on 261.100 tys. zł.

Możnaby tu zadać sobie pytanie, czy nie dałoby się ożywić obrotów między Algierją a Polską. Jeżeli dotychczas nie przedstawiają one większego znaczenia, to główną przyczyną tego stanu rzeczy jest prawie zupełny brak bezpośrednich stosunków między obu krajami. Większość obrotów odbywa się za pośrednictwem rynków zagranicznych. Pośrednicy czerpią kosztem konsumenta zyski, które podnoszą ceny towarów i zmniejszają w ten sposób możliwości ich zbytu. Dlatego też dążeniem obu krajów winno być nawiązanie stosunków bezpośrednich, co będzie korzystne tak dla jednej, jak i drugiej strony.

W r. 1934, import towarów polskich do Algierji wyraził się kwotą 927,5 tys. zł., eksport zaś produktów algerskich do Polski — sumą 821,1 tys. zł.

W roku tym Algierja zakupiła w Polsce głównie jarzyny suszone, drzewo, węgiel kamienny, smary, parafinę itd., — Polska natomiast sprowadziła surowiec korkowy, włókna roślinne, wino i moszcz winny, fosforyty itd.

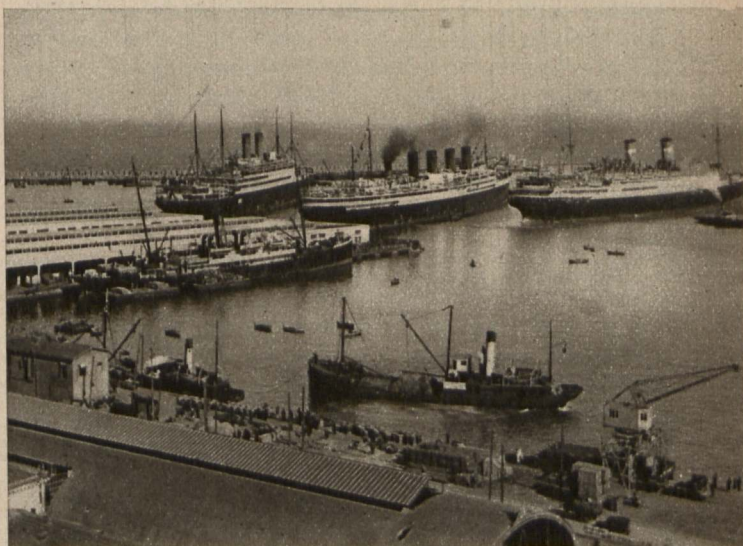
Poza temi obrotami należy wspomnieć o transportach węgla polskiego, wyładowanych w portach Algierji, a przeznaczonych dla zaopatrywania statków.

Naogół stosunki handlowe polsko-algerskie były i są dość nieregularne, i — niestety — wykazują stałe kurczenie się obrotów, jakkolwiek ostatnio daje się odczuwać pewną dążność do ich ożywienia. Dążność tę należałoby podsycać, przyczem nie bez znaczenia byłoby zwrócenie uwagi eksporterów polskich na fakt, że Algierja od r. 1887 została włączona do francuskiego obszaru celnego i że wobec tego produkty polskie korzystają na rynku algerskim z przywilejów, przyznanych im na rynku francuskim, a nie są obciążone stawkami importowymi, pobieranymi przy wwozie do Francji.

J. BLOTTIERE



Dzielnica europejska Algeru



Port Alger



Tunis — wewnątrz meczetu w Kairouan

MAROKKO I TUNIS

Marokko zasługuje w pełnym znaczeniu tego słowa na miano perły afrykańskich posiadłości francuskich. Klimat tego kraju czyni go dostępnym dla kolonisty, a jego wybrzeża doskonale nadają się do budowy portów. Dzięki swym bogactwom naturalnym Marokko jest cennym źródłem surowców, będąc zarazem szerokim rynkiem zbytu.

Trudno uwierzyć, że przed ćwierć wiekiem piękny i bogaty ten kraj, położony tak blisko Europy, był zaledwie muśnięty skrzydłem cywilizacji. Panował w nim chaos, szczepy tubylcze toczyły ze sobą ustawiczną walkę. Ten stan rzeczy zmienił się w r. 1912, gdy Francja objęła nad nim protektorat. Nie obeszło się przytem bez trudności dyplomatycznych, które w pewnej chwili doprowadziły stosunki francusko-niemieckie do stanu niebezpiecznego napięcia. Skończyło się jednak na tranzakcji, której mocą Francja odstąpiła Niemcom część Konga, uzyskując wzamian wolną rękę w części Marokka, zwanej odtąd francuska.

Marokko Francuskie liczy 415 tysięcy km kw. powierzchni i około 5 milionów mieszkańców, w tem tylko 200.000 Europejczyków. Ludność muzułmańska składa się przeważnie z Berberów, którzy stanowią element autochtoniczny. Mniej liczni są Arabowie, potomkowie zdobywców z odległego okresu, gdy potężne państwo arabskie rozciągało się po obu stronach morza Śródziemnego. Istnieje również w Marokku ludność koczownicza, przeważnie na zboczach gór Atlasu.

Ustrój prawno-polityczny Marokka różni się zasadniczo od ustroju sąsiedniej Algerji. W Ma-

roku władze francuskie uszanowały instytucje krajowe, ustanawiając jedynie protektorat, nie bez nadziei zresztą, że z czasem Marokko wejdzie w skład „Wielkiej Francji”. Władza cywilna i duchowna należy do sułtana, noszącego tytuł szeryfa. Francuski rezydent generalny jest, formalnie biorąc, tylko jego doradcą. Należy tu dodać, że władza cywilna szeryfa nie rozciąga się na całą ludność Marokka. Liczne szczepy tubylcze, nie uznają go, jako swego władcę, a tem samem nie uznają zwierzchnictwa Francji. „Pacyfikacja Marokka”, o której czytamy w gazetach od 25 lat, polega właśnie na stopniowym podporządkowywaniu całego kraju władzy centralnej. Akcja ta przybrała przed 10 laty szczególnie drastyczne formy, gdy plemiona, zamieszkujące jedną z części Marokka (pozostająca pod protektoratem Hiszpanji), t.j. Riff, a przede wszystkim plemię Kabyłów, zjednoczone pod wodzą Abd-el-Krima, otwarcie wypowiedziały posłuszeństwo Francji i Hiszpanji. Tłumienie powstania trwało dwa lata i pochłonęło miljardy franków.

Gdy mowa o postępach cywilizacji, które w ciągu niespełna ćwierćwiecza zmieniły do niepoznania oblicze Marokka, niepodobna pominąć nazwiska zmarłego niedawno marszałka Lyautey'a. Niema chyba wypadku w dziejach, aby rozwój jakiegoś kraju był ściślej związany z jednostką tak, jak dzieje Marokka zostały związane z osobą Lyautey'a, któremu ogrom dokonanego dzieła zjednał przydomek „Afrykańczyka”. W ciągu 15 bezmała lat, od r. 1912 do 1926,

Lyautey był rezydentem generalnym Francji w Marokku. O tem, czego dokonał, w sposób wystarczający mówią zbudowane jego staraniem porty i drogi (7.000 km szos, 2.700 km kolei). Był on nie tylko zdobywcą, nie tylko kolonizatorem, ale i zdolnym politykiem. Zdołał pozyskać zaufanie tubylców, z sułtanem na czele.

Jeden z najbardziej zdumiewających, a zarazem najbardziej znamienitych wyczynów Lyautey'a, datuje się z czasów wojny. Gdy armia Wilhelma II zagrażała sercu metropolji, rząd uznał za konieczne odwołać znaczną część garnizonów z Marokka. W Paryżu liczone na gwałtowny opór Lyautey'a i wielu sądziło, że nowa kolonia jest dla Francji stracona. Tymczasem marszałek nie oponował, ale sam zaofiarował wysłanie jeszcze większej ilości wojsk do Europy, pozostawiając w Rabacie garnizon z paru setkami żołnierzy. Co więcej, w dwa lata po usadownieniu się Francji w Marokku, kilkanaście tysięcy ochotników pośpieszyło zaciągnąć się pod sztandary Francji, tworząc słynną dywizję spahisów, która zapisała chlubną kartę w historii wojny światowej.

Po śmierci marszałka, Marokko nie zatrzymało się w swym postępie gospodarczym, którego sprawdzianem jest szybki rozwój miast. Wymieńmy spośród nich najważniejsze. A więc Rabat, stolica sułtanów i siedziba rządu; Meknes, Fez, stolica Północy, ośrodek religijny i polityczny państwa szeryfów, którego dzielnicą targową tętni niezwykłym życiem; Marrakesz, malowniczo położony wśród ogrodów palmowych u stóp łańcucha Atlasu i otoczony murem z gliny o 6 metrach wysokości; wreszcie miasto i port Casablanca, dzieło Lyautey'a, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne.

Głównym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo, sposoby uprawy są jednak bardzo prymitywne, daje się również odczuwać brak rąk roboczych. Kraj jest obficie wyposażony w bogactwa naturalne, które jednak są tylko w słabym stopniu eksploatowane i w dużej części pozostają jeszcze niezbadane. Z surowców posiada Marokko rudy żelazne, miedź, srebro, ołów, fosforyty itd. Głównymi pozycjami eksportu, który wynosi około 200 milionów zł. rocznie, są fosforyty, konserwy, drzewo korkowe, wyroby ludowe i regionalne (dywany). Na import, który wyraża się sumą około pół miljarda złotych, składają się przeważnie maszyny, węgiel, szkło, cement, nafta itd.

Obrót handlowy Marokka z metropolją stanowi 65 proc. jego wymiany handlowej, reszta przypada na inne kraje. Udział Polski w handlu zagranicznym Marokka Francuskiego był dotychczas niewielki. Wyrażał się on w roku 1935 sumą 1.320 tysięcy złotych w przywozie do Polski z Marokka (korek, trawy

morskie, rudy żelazne, fosforyty) i 2.247 tysięcy zł. w przywozie Marokka z Polski (produkty spożywcze, drewno, wyroby metalowe i włókiennicze). Saldo naszej wymiany handlowej jest więc wybitnie czynne, ale rozmiary jej są bezwątpienia niedostateczne.

W roku bieżącym Marokko Francuskie będzie po raz pierwszy reprezentowane na Targach Poznańskich. Należy żywić nadzieję, że przyczyni się to do ożywienia wzajemnych obrotów handlowych, stawiając ten kraj w rzędzie poważniejszych dostawców i odbiorców towarów polskich.

A teraz przerzucmy się na przeciwległy kraniec północnej Afryki francuskiej, do Tunisu, pozostającego od przeszło 50 lat pod protektoratem Francji. Obszar jego (125.000 km kw.), jest znacznie mniejszy od terytorjum Marokka. Teren północnej części kraju jest górzysty, w pewnych okolicach nawet niedostępny. Pasma górskie poprzecinane są szerokimi bruzdami wąwozów i dolin rzecznych. Klimat na północy jest śródziemnomorski, wilgotny, staje się stopniowo kontynentalny, w miarę jak posuwamy się ku południowej części, która stanowi wielką płaszczynę, przechodzącą stopniowo w pustynię.

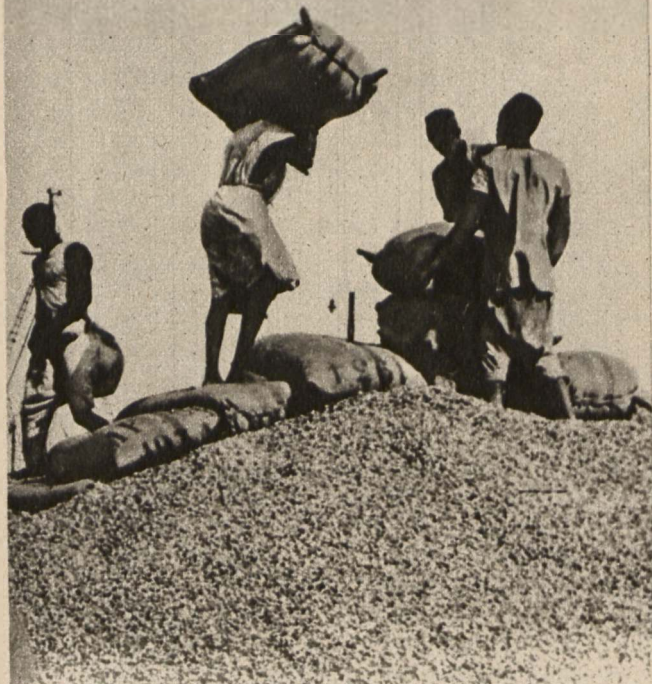
Ludność Tunisu wynosi około 2,4 miliona mieszkańców, z czego 170.000 przypada na Europejczyków, głównie Francuzów i Włochów. Tubylcy — to w ogromnej większości muzułmanie, Berberzy i Arabowie, z większą niż w Marokku przewagą tych pierwszych. Jest tu również około 50 tysięcy Żydów. Między ludnością tubylczą a napływową istnieje surowo przestrzegany przedział. Każde niemal miasto jest podwójne i zawiera dzielnicę europejską i tuziemczą. Najważniejszymi miastami są Tunis, Bizerta, Susse, Sfax i Kairuan, święte miasto Berberów.

Rządy w Tunisie sprawuje bej, wspólnie z rezydentem generalnym Francji, który niepodzielnie zarządza sprawami zagranicznymi i ma wpływ decydujący na najważniejsze działy administracji wewnętrznej. Od r. 1881, t. j. od objęcia protektoratu przez Francję, oblicze Tunisu zmieniło się gruntownie. Posiada on obecnie 4 nowoczesne porty, sieć kolei (2.500 km) i dróg. Rozwój gospodarczy szedł w parze z postępowaniem technicznym. Tunis jest krajem przeważnie rolniczym i produkuje głównie zboże, owoce południowe, wino, olej i ziarna oleiste, korek, a z bogactw kopalnianych i mineralnych: rudy, fosforyty, miedź, ołów, sól. Prowadzi również hodowlę koni i bydła (eksport sierści). Obrót handlowy polsko-tunisyjski jest nieznaczny. W r. 1935 wartość wywozu z Polski do Tunisu wyniosła 360.000 zł. (chemikalja, fasola, szynki, drewno), przywóz zaś z Tunisu do Polski — 264.000 zł. (w 90 proc. fosforyty).

J. SOŁTAN



Francuska Afryka Zachodnia



Przez długie wieki Afryka zachodnia nęciła ku sobie ludzi, szukających w życiu nowych, silnych wrażeń, ludzi, których w nieznaną gnał duch przedsiębiorczej inicjatywy. Jeżeli wierzyć legendzie, to już na trzy wieki przed Chrystusem niejaki Euthymenes, rodem z okolic dzisiejszej Marsylii, zabłąkał się, płynąc po bezmiernych wodach Atlantyku, na zachodnie wybrzeże Afryki. Pewne jest w każdym razie, że już w r. 1275 Lancelot Malois z Genui popłynął na wyspy Kanaryjskie i że w kilkanaście lat później natrafiono na rzekę, którą uważano za dopływ Nilu, a którą nazwano Senega. I później śmiali żeglarze niejednokrotnie docierali do mrocznych wybrzeży zachodnio-afrykańskich, a jednak lata mijały, a wybrzeże to pozostało niezbadane i nadal kusiło swym zagadkowym urokiem. W w. XVIII jeszcze niewiele więcej wiadano niż za pierwszych wypraw żeglarskich. Tajemnicy nieznanego lądu strzegły trudne do przebycia rzeki, splecione w zawiłą sieć, gęste puszcze, chronił ją również niezdrowy klimat i dzicy tubylcy.

Dokładniejsze poznanie Afryki zachodniej datuje



Jeden z mostów w Sudanie Francuskim

się od r. 1880, kiedy w te krainy wyruszył kapitan Galliéni z całym sztabem topografów. Uciążliwa ich praca, pełna niejednokrotnie bohaterskiej wytrwałości i poświęcenia, została uwieczniona pomyślnymi wynikami — biała dotychczas plama na mapie Afryki zarysowała się krętymi linjami rzek, konturami jezior, zaznaczyły się wzniesienia i doliny — pojawiła się w ten sposób na widowni świata Francuska Afryka Zachodnia.

Zajmuje ona środkową część olbrzymiego bloku francuskich posiadłości w Afryce, które rozciągają się od wybrzeży morza Śródziemnego aż do brzegów rzeki Kongo. Pod względem administracyjnym składa się z siedmiu odrębnych kolonii, z których pięć, a mianowicie: Maurytania, Senegal z okręgiem Dakar, Gwinea Francuska, Wybrzeże Kości Słoniowej, Dahomej, mają dostęp do morza, a dwie: Sudan Francuski i Niger leżą wewnątrz lądu. Kolonie te pozostają pod wspólnym zarządem generalnego gubernatora, zamieszkałego w Dakarze.

Francuska Afryka Zachodnia zajmuje olbrzymią przestrzeń, przeszło 4.660.000 km kw.—obszar 8-krotnie większy, niż jej metropolja. Na rozległy ten kraj przypada według spisów z r. 1931, zaledwie 14 i pół miliona mieszkańców, czyli 3,12 na 1 km kw. Niema tu zatem obawy szybkiego przeludnienia, tembardziej, że kraj nie nadaje się, jak np. Afryka północna, do kolonizacji. Klimat tu niezdrowy, nieodpowiedni dla Europejczyków i to zarówno na południu, gdzie w lesistych okolicach Gwinei, Wybrzeża Kości Słoniowej i Dahomeju panuje klimat gorący i wilgotny, jak i w części północnej, gdzie klimat, w miarę posuwania się ku Saharze, staje się wprawdzie suchszy, ale z gwałtownymi przejściami od okresów deszczów do suszy, gwałtowną także zmianą temperatury między dniem i nocą. To też na olbrzymiej przestrzeni Francuskiej Afryki Zach. przebywa zaledwie około 25.000 Europejczyków, z czego przeszło 6 i pół tysiąca mieszka w Dakarze, stolicy i największym mieście kolonii, liczącym ponad 42.000 mieszkańców. Jest to zarazem najważniejszy port zachodniego wybrzeża Afryki, który dzięki swym urządzeniom jest dostępny dla największych statków. Przez port ten przechodzi rocznie około 4.000 statków, a 20 francuskich i obcych towarzystw żeglugowych utrzymuje komunikację regularną z Dakarem, obsługując również inne porty zachodnio-afrykańskie. Obok Dakaru większe znaczenie mają miasta: Conakry (port) w Gwinei, Abidjan z portem Port-Bouet na Wybrzeżu Kości Słoniowej, Porto-Novo i Cotonou (port) w Dahomeju, Bamako w Sudanie.

Komunikacja wewnątrz kraju również znacznie poprawiła się od czasów wyprawy Galliéniego i jego towarzyszy. Wprawdzie nadal głównymi arteriami komunikacyjnymi są rzeki, kręte, tajemnicze, pełne progów, to znów rozlewające się, zwłaszcza w okresie deszczów, w rozległe jeziora, są one jednak splecione na przestrzeni ponad 5.500 km. Niezależnie od tej odwiecznej sieci dróg wodnych, rozwija się, ludzką ręką budowana, sieć kolejowa, która obecnie ma już 3.890 km długości; we wszystkie strony biegną również wydeptane wśród puszczy podzwrotnikowych

ścieżki, a nawet dość wygodne drogi, których ogólna długość wynosi 95 tysięcy kilometrów. Ponadto dość znacznie rozwinęła się tu sieć komunikacji lotniczej, a Dakar stanowi nie tylko punkt węzłowy dla afrykańskich linii lotniczych, ale jest również lotniskiem startowym dla samolotów, lecących z Europy do Ameryki Południowej. Stąd też wyleciał przed dwoma laty nasz kapitan Skarżyński — do triumfalnego lotu ponad Atlantykiem.

Bogactwem Francuskiej Afryki Zachodniej jest rolnictwo, które łącznie z eksploatacją naturalnych bogactw roślinnych stanowi 76% ogólnego eksportu, podczas gdy udział produkcji hodowlanej, łącznie z rybołówstwem i łowiectwem, wynosi zaledwie 7%, a produkcji mineralnej, przemysłowej i innej — 17%. Wysiłki czynników rządowych zmierzają też w pierwszym rzędzie do podniesienia produkcji rolniczej, która w chwili obecnej stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Głównymi produktami rolniczymi są: ryż, proso, kukurydza, maniok, z roślin zaś przemysłowych największą rolę odgrywają oleiste, a przede wszystkim orzech ziemny, który jest eksportowany w ilości 400 — 500 tysięcy ton rocznie, dalej rośliny włókniste, jak: bawełna i sisal oraz artykuły spożywcze kolonialne, jak: kakao, banany i kawa.

Duże bogactwo przedstawiają również olbrzymie lasy, pokrywające przestrzeń około 62 milionów ha. Obecnie jednak tylko część lasów na Wybrzeżu Kości Słoniowej, na przestrzeni 12 milionów ha, jest eksploatowana, dając różne cenne gatunki drzewa.

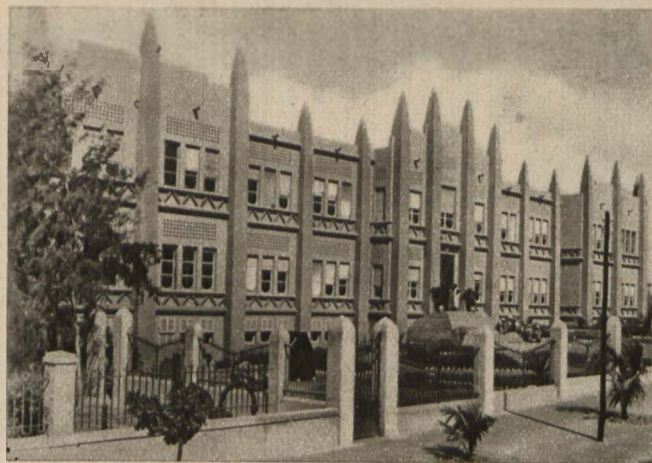
Rozwija się tu również, a zwłaszcza w Sudanie, Senegal, Gwinei i Nigerze — hodowla, którą oblicza się na blisko 16 milionów sztuk zwierząt.

Przemysł w europejskim rozumieniu tego słowa właściwie nie istnieje. Są jedynie zaczątki niektórych gałęzi przemysłu, związanych z produkcją miejscową. Pewną rolę natomiast odgrywa ciekawe w swej odrębności rękodzielnictwo tubylcze.

Z bogactw mineralnych eksploatowane są obecnie tylko złoto, sól i piaski tytanowe. W r. 1934 wywieziono 3.078 kg. złota.

Ogólna cyfra handlu zagranicznego Francuskiej Afryki Zachodniej w r. 1934 wyniosła 417.010.463 zł., z czego na przywóz przypadło 204.496.118 zł., a na wywóz 212.514.345 zł. Główny udział w handlu zagranicznym tej kolonii bierze oczywiście Francja, do której w r. 1934 wywieziono stąd 73% ogólnej ilości towarów i która sprzedała na ten rynek 51% nabytych towarów.

Rola jednak metropolii nie ogranicza się do ożywienia gospodarczego kraju. Zarząd kolonii zwraca baczna uwagę na niezmiernie doniosłe dla przyszłości sprawy sanitarne. Większe ośrodki posiadają już



Jeden ze szpitali w Dakarze

szpitale i doskonale urządzone ambulanse. W Dakarze pracuje Instytut Pasteura, a w Bamako badania nad trądem prowadzi specjalny instytut. Niemniejże usiłowania skierowane są ku rozszerzeniu oświaty. Obok szkół specjalnych, których zadaniem jest przygotowanie do pracy w kolonji tubylców lekarzy, weterynarzy i nauczycieli, coraz lepiej rozwijają się szkoły powszechne, do których uczęszcza ponad 70.000 uczniów.

Z myślą o przyszłości podjęte zostały również ostatnio wielkie prace techniczne, jak budowa tamy w Sansanding, która ma nawodnić ponad 1 milion ha w delcie środkowego Nigeru, pogłębienie portu w Abidjan dla wywozu produktów bogatego Wybrzeża Kości Słoniowej, dalszy rozwój kolei żelaznej w kierunku Nigeru itp. Z każdym rokiem niewątpliwie Francuska Afryka Zachodnia będzie się stawała coraz cenniejszą częścią wielkiego Imperjum Kolonialnego Francji, biorąc coraz żywszy udział w pomnażaniu jej bogactw i potęgi.

Stosunki Polski z Francuską Afryką Zachodnią są, jak dotąd, bardzo znikome i dotychczas wyrażały się sumami nieznacznymi. Bezpośrednie nawiązanie ich zapoczątkował niejako s/s „Poznań”, wysłany przez LMK w r. 1935. A przecież Francuska Afryka Zachodnia sprowadza wiele towarów, produkowanych przez nasze gospodarstwo narodowe, jak tkaniny bawełniane, których kupuje rocznie za 47.250 tys. zł., wyroby metalowe, węgiel, różne artykuły spożywcze. Oczywiście, jak zaznaczyliśmy, pierwszeństwo w handlu zagranicznym tej kolonii ma i będzie zawsze miała metropolja francuska, tem niemniej Francuska Afryka Zachodnia przedstawia duże możliwości dla naszej inicjatywy i przedsiębiorczości.

J. LEWANDOWSKI



Ogólny widok Abidjan



OGÓLNE WIADOMOŚCI O FRANCUSKIM IMPERJUM KOLONJALNEM

Nazwa terytorjum	Powierzchnia w km. ²	Zaludnienie	Główne produkty wywozu
A F R Y K A			
Algierja	210.000 (teryt. Sahary—1.990.000)	6.553.000	Zboża, wina, owoce, jarzyny, alfa, barany, jaja, ołów, cynk, fosfaty.
Tunis	125.000	2.410.600	Zboża, wina, oliwa, fosfaty.
Marokko	415.000	5.500.000	Zboża, wina, oliwa, fosfaty.
Atryka Zachodnia			
Dakar (okręg)	200	54.200	Nasiona oleiste, kakao, banany, skóry, drzewo, guma, złoto.
Senegal	201.000	1.584.000	
Gwineja	251.000	2.237.000	
Wybrz. Kości Słoniowej	494.000	3.900.000	
Dahomej	122.000	1.112.000	
Maurytania	835.000	324.000	
Sudan	1.506.000	3.565.000	
Niger	1.251.000	1.800.000	
Atryka Równikowa			
Gabon	277.000	259.100	Drzewo, kauczuk, palmy olejne, złoto.
Kongo Środkowe	410.000	789.900	
Oubangi-Chari	558.000	311.000	
Tchad	1.120.000	2.090.000	
Togo (mandat)	52.000	752.000	Nasiona oleiste, kakao.
Kamerun (mandat)	430.000	2.226.000	Kakao, drzewo.
A Z J A			
Somali	22.000	70.000	Kawa, skóry.
Réunion	2.400	198.000	Cukier, rum.
Madagaskar	616.300	3.760.000	Mięso, drzewo, maniok, tapioka, kawa, cukier, rafia, grafit.
A Z J A			
Syria i Liban (mandat)	230.000	3.000.000	Jedwab, jaja.
Indje Francuskie	513	286.000	Orzechy ziemne, tkaniny.
Indochiny			
Tonkin	115.700	8.096.000	Ryż, kukurydza, kauczuk, węgiel, pieprz, ryby suszone.
Laos	232.000	944.000	
Annam	150.000	5.122.000	
Kambodża	176.000	2.806.000	
Kochinchina	64.700	4.484.000	
Kuang-Czeu-Wan	800	230.000	
O C E A N J A			
N. Kaledonia i przyn. wyspy	19.000	57.000	Nikiel, chrom.
Nowe-Hebrydy (kondominjum)	12.000	60.000	Kopra, kakao.
Posiadłości w Oceanii	4.000	40.000	Kopra, fosfaty.
A M E R Y K A			
Martynika	1.016	235.000	Cukier, rum.
Gwadelupa	1.780	268.000	Cukier, rum, banany.
Gujana	90.000	29.000	Złoto.
Wyspy St. Pierre i Miquelon	240	4.000	Stokfisz.

Pointe Noire — widok na miasto



FRANCUSKA AFRYKA RÓWNIKOWA

Francuska Afryka Równikowa rozpościera się pomiędzy posiadłościami francuskimi na północy, Sudanem Anglo-Egipskim na wschodzie, Kongiem Belgijskim na południu, a Kamerunem i Francuską Afryką Zachodnią na zachodzie, zajmując przestrzeń 2.365.000 km kw., a więc czterokrotnie większą niż jej europejska metropolja.

Kolonja ta przedstawia szereg płaskowyżów, idących tarasami, o wysokości 300 do 500 m, nad którymi na północy panują znacznie wyższe wyniosłości, wahające się od 1.000 do 3.300 m. Głównymi rzekami są tu: Chari na północy, Kongo na wschodzie i południu oraz Ogooué na zachodzie. Spowodu tych różnic wzniesieniowych, klimat charakteryzuje znaczna różnorodność: obok rejonów pustynnych i piaszczystych, mamy rejony tropikalne oraz typowo równikowe; ogólnie biorąc, klimat ten odznacza się wysoką temperaturą, wilgocią i silnymi burzami. Pory roku — to pory suche i deszczowe naprzemian.

Pierwszymi Europejczykami, którzy się tu zna-

leźli, byli Portugalczycy. Około 1470 r. odkryli oni rzekę Kongo. Poza nimi, aż do początku XIX stulecia, docierali tu, od linii brzegowej całej Afryki zachodniej, tylko handlarze niewolników. W r. 1839 oficer marynarki francuskiej, Bouet-Vuillaumez, zawarł traktat z kacykiem murzyńskim, przyznający Francji niewielką przestrzeń w obecnym Gabonie i odąd stopniowo wzrastają wpływy Francji w tej części Afryki, dzięki późniejszym odkrywcom i eksploratorom, jak: dr. Balay, Savorgnan de Brazza, Marchand, Gentil, Foureau, Lamy, Joalland, Meynier i inni.

W r. 1885 konferencja berlińska uznaje prawa Francji do terytorjów, położonych na prawym brzegu rzeki Kongo, gdy jednocześnie król belgijski, Leopold II, stwarzał na lewym brzegu tej rzeki kolonje belgijską Kongo. W r. 1914 płk. Largeau uśmierzył tubylcze plemiona w północnej części tej krainy i z tą chwilą pacyfikacja ogromnej Afryki Równikowej Francuskiej została ukończona.

Olbrzymi kraj ten zamieszkały jest przez około 3.450.000 tubylców: w dziewiczych puszczech wewnątrz i na jego południu kryją się Pigmeje, a po całym kraju rozsiani są Murzyni o najrozmaitszych typach etnicznych. Północ natomiast zamieszkuje biali Arabowie i plemiona pokrewne. Ludność europejska liczy około 5.000 osób, w tem 4.200 Francuzów.

Afryka Równikowa Francuska, reprezentowana przez wybieralnego delegata w Wyższej Radzie Kolonialnej, składa się z czterech kolonij. Gabon, Kongo Środkowe, Oubangui-Chari oraz Tchad, które pozostają pod zarządem wyższych urzędników administracji, podległych generalnemu gubernatorowi w Brazzaville, stolicy całego terytorjum w Kongo Środk., liczącej około 1.000 Europejczyków. Głównymi miastami w kolonjach poszczególnych są: w Gabonie — porty: Libreville i Port-Gentil; w Kongo Środk. — poza stolicą Brazzaville, Pointe-Noire (port) i Lou-



Gmach poczty w Brazzaville

dima; w Oubangui-Chari — Bangui i Fort-Archambault; w Tchad — Fort-Lamy i Massenya.

W Afryce Równikowej Franc. istnieją dwa różne systemy celne: w Gabonie mianowicie zastosowano system preferencyjny, t. j. towary pochodzenia francuskiego opłacają niższe cło niż towary obce; pozostałe zaś trzy kolonie należą do t. zw. basenu konwencyjnego, w którym, stosownie do aktu berlińskiego i konwencji w Saint-Germain, tak przy przywozie, jak i wywozie, towary pochodzenia obcego lub wysyłane do krajów obcych — są jednakowo traktowane z towarami francuskimi lub przeznaczonymi do Francji.

Afryka Równikowa Francuska jest krajem zasobnym w surowce wszelkiego rodzaju. Lasy jej zajmują znaczną przestrzeń, bo 450.000 km kw. i zawierają wiele cennych drzew eksportowych, jak: okumé (na fornier i pudełka do cygar), heban, mahoń, dąb afrykański. Palmy oleiste i kokosowe dostarczają cennych surowców oleistych, jak ziarno palmowe i kopra. Ponadto rośnie tam sezam, od r. 1925 uprawiana jest bawełna (w kampanji 1934/5 wyprodukowano 5.000 ton, a szcześnie liczba ta sięgnąć ma 50.000 ton), eksport kauczuku narazie wstrzymano spowodu niskich cen. Rozwija się produkcja kawy, kakao, sisalu i kukurydzy. W dość znacznych ilościach wywożony jest kopal i wosk, a istnieje też możliwość uprawy manioku, wanilji, pieprzu, goździków itp.

Jeżeli idzie o bogactwa mineralne, to na terytorjum Francuskiej Afryki Równikowej stwierdzono obecność całego szeregu ważnych minerałów, jak złoto (którego eksploatacja jest już intensywna), pozatem miedź, cyna, cynk, ołów, srebro oraz kamienie cenne, których dobywać jeszcze nie zaczęto. Również rozwija się tu hodowla bydła, zwłaszcza w kolonji Tchad, gdzie ilość bydła rogatego wynosi 1.600.000 sztuk, świń i kóz 3.000.000, koni 45.000, osłów 60.000 i wielbłądów 30.000. Dokonywane są próby hodowli owiec.

Głównymi artykułami eksportowanymi stąd, przeważnie do Francji, są przede wszystkim: drzewo w kłocach i rżnięte, bawełna, złoto, ziarna palmowe, olej palmowy, kawa, kakao, skóry surowe, wosk i masło; główne artykuły zaś, sprowadzane najwięcej z Francji, stanowią: tkaniny bawełniane, konfekcja, nafta i benzyna, wę-

giel, sól, cement, cukier, wina i napoje alkoholowe, piwo, konserwy wszelkie, samochody i traktory oraz części do nich, zwierzęta żywe, naczynia wszelkie itd.

Handel Afryki Równikowej Francuskiej wykazuje następujące cyfry za lata 1932—1934 (w tysiącach złotych, okrągło):

	Import	Eksport	Razem
1932	77.795	42.098	119.893
1933	62.565	49.352	111.917
1934	56.423	58.857	115.280

Zmniejszanie się importu spowodowane jest zakończeniem prac przy budowie portu w Pointe-Noire, natomiast rosnąca wartość eksportu powstała naskutek zwiększenia się wywozu drzewa z Gabonu.

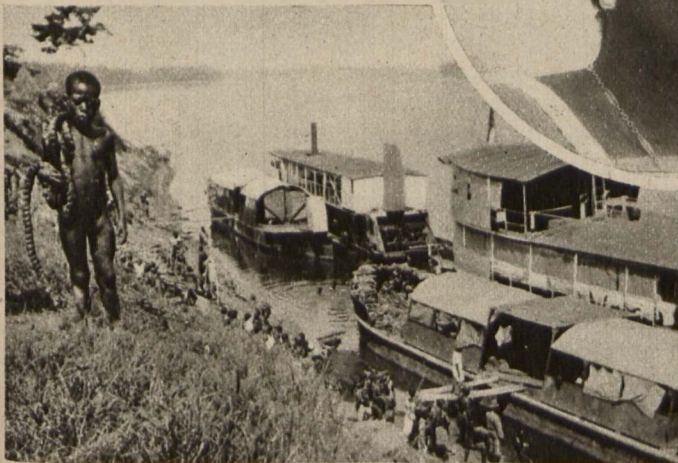
Komunikacja w Afryce Równikowej Francuskiej odbywa się w znacznym stopniu po rzekach, wskutek jednak progów rzeki Kongo, spławnej tylko do Stanley Pool (w okolicy Brazzaville), a dalej — do oceanu — niezeglownej, musiano wybudować kolej, długości 512 kilometrów, łączącą Pointe-Noire nad oc. Atlantyckim z Brazzaville nad rz. Kongo. Długość innych dróg wynosi 18.000 km, z czego 10.000 można uważać za odpowiednie do komunikacji samochodowej w ciągu całego roku. Ponadto Brazzaville jest połączone z Algierem komunikacją lotniczą.

Doniedawna jeszcze omawiane kolonie były ogniskiem szeregu chorób, które dziesiątkowały ludność tubylczą. Dzięki jednak energicznym zarządzeniom sanitarnym, choroby te ustępują, przyczem stałą regresję wykazuje jedna z największych plag tamtejszych: śpiączka.

W organizacji życia tych krain właściwe miejsce znalazła i oświata. Jest tam już około stu szkół państwowych i prywatnych dla tubylców. W głównych miastach istnieją też osobne szkoły dla dzieci Europejczyków.

Powyższy opis Afryki Równikowej Francuskiej przedstawia zaledwie pobieżnie, czem jest to olbrzymie terytorjum, jakie korzyści daje ono swej metropolji, Francji, i czem jeszcze może być, gdy wyzyskane będą wszystkie możliwości i bogactwa, leżące jeszcze spokojnie w głębokościach tej ogromnej połaci Czarnej Łądy.

ST. PODOSKI



Statki na rzece Oubangui



Molo w Pointe-Noire

FRANCUSKIE POSIADŁOŚCI MANDATOWE



Kamerun — droga z Lolodorf do Yaoundé

Wśród licznych posiadłości wielkiego Imperjum Kolonialnego Francji, wymienić należy w Azji wschodniej Syrię i Liban, a w Afryce zachodniej — Togo i Kamerun.

Dziwnem się wydać może, że łączymy te kraje, tak różne od siebie pod każdym względem. Wszystkie te terytoria jednak przeszły pod zarządek francuski na jednej i tej samej podstawie prawnej, na podstawie paktu Ligi Narodów. W wyniku bowiem wojny światowej, obszary, których w Azji rzekło się cesarstwo Otomańskie, a w Afryce i Oceanji Niemcy — nie zostały włączone, jako części integralne, do państw zwyciężczych. Stworzono t. zw. system mandatowy, na którego podstawie mocarstwa objęły zarządek temi terytoriami, poddane równocześnie zwierzchnictwu Ligi Narodów.

Do posiadłości, należących uprzednio do cesarstwa Otomańskiego, a więc m. in. do Syrii i Libanu, art. 22 paktu L. N. stosuje specjalne przepisy. Postanawia mianowicie, że wobec tego, iż zamieszkała tam ludność osiągnęła już pewien stopień rozwoju, istnienie niepodległe tych krajów może być uznane, pod warunkiem jednak, iż rady i pomoc mandatarjusza kierować będą ich administracją aż do chwili, kiedy się staną zdolne do zupełnie samodzielnych rządów.

W myśl układu mandatowego z r. 1922, którym Rada L. N. powierzyła Francji sprawowanie mandatu nad Syrią i Libanem, Francja zobowiązała się wypełnić pewne warunki w stosunku do tych krajów.

Przedewszystkiem więc musiała opracować statut organiczny dla tych obszarów. Obie republiki: Syryjska i Liban za czasów tureckich uzyskały surogat systemu reprezentacyjnego, to też Francja rozbudowała te uprawnienia, starając się przystosować ustrój parlamentarny.

Liban zatem otrzymał w r. 1926 konstytucję, wzorowaną na ustroju francuskim (izba posłów, senat, rząd odpowiedzialny itp.). W warunkach jednak tamtejszych nie zdołała się ona utrzymać i już 4 razy była zmieniana.

Republika Syryjska nie chciała pozostać wtyle. Opracowano konstytucję aż z 115 artykułów, lecz nieporozumienia zarówno z władzą mandatową, jak i Ligą Narodów zmusiły do stworzenia art. 116, który właściwie zastrzegł pełnię praw władzy mandatarjusza. Dziś konstytucja jest niejako „zawieszona”, gdyż działalność radykałów z Damaszku zmusza do większego liczenia się z rzeczywistością polityczną.

Każda z omawianych republik posiada swój rząd i swą administrację, przyczem wysoki komisarz francuski jest wykonawcą wszystkich uprawnień Francji. Podlega on francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych i jest jedynym pośrednikiem władz miejscowych z zagranicą. Porządek na tych terenach utrzymują wojska francuskie, których liczebność zmienia się zależnie od potrzeb.

Obecnie trudno przewidzieć, jaki obrót weźmie w przyszłości ustrój tych terytoriów mandatowych.

Przypatrzmy się bliżej tym terenom. Oba łącznie obejmują obszar 230 tys. km kw., zamieszkały przez około 3 milionów mieszkańców. Głównymi miastami w Syrii — Damaszek i Alep, w Libanie zaś Bejrut.

Głównym źródłem tamtejszego bogactwa jest rolnictwo. Dużą pozycję stanowi uprawa bawełny oraz hodowla jedwabników. Odpowiednio do tego kształtuje się wywóz. Na import składają się wyroby włókiennicze, wyroby metalowe, produkty spożywcze, oleje i tłuszcze przemysłowe, wyroby chemiczne. Na rynkach tych największym dostawcą jest Francja, na-

stepnie W. Brytania, dalej Turcja, Japonia, Niemcy, Włochy, w mniejszym wreszcie stopniu inne państwa.

Kraje te dla Polski są bardzo korzystnym rynkiem zbytu, gdyż przyjmują nasze towary, nie wywożąc do nas prawie nic. Mianowicie w r. 1934 eksport nasz do Syrii i Libanu wynosił 1.162 tys. zł., gdy import tylko 15 tys. zł. Dalszy wzrost obserwujemy w r. 1935, w którym wywóz zaznaczył się cyfrą 1.787 tys. zł., a przywóz tylko 8 tys. zł.

Inny zupełnie charakter mają mandaty kolonialne nad b. koloniami niemieckimi — Togo i Kamerunem, podzielonemi między Francję i Anglię. Są to obszary tropikalne, gdzie ludność pozostaje na niskim poziomie kultury. Kraje te całkowicie poddane są administracji mandatarjusza, lecz pod warunkiem zwalczania handlu niewolnikami, bronią i alkoholem, zapewnienia wolności sumienia i religii, następnie pod warunkiem niewznoszenia obwarowań lądowych i morskich oraz nieszkolenia wojskowego tubylców, o ile nie jest to konieczne ze względów policyjnych lub obrony terytorjum, wreszcie pod warunkiem zapewnienia innym członkom Ligi równych warunków wymiany i handlu.

Władzę w Togo i Kamerunie sprawuje, podległy ministrowi kolonij, komisarz francuski, od którego zależna jest cała administracja miejscowa. Jedyne, jako organ doradczy, przydzielono mu radę administracyjną, składającą się z wyższych urzędników i znaczniejszych obywateli miejscowych.

Obszar Togo francuskiego wynosi 52 tys. km kw. i zamieszkały jest przez ludność murzyńską. Zaludnienie tej kolonii liczy 752 tysiące. Głównym portem jest Lomé, drugorzędnym Aného.

Klimat tu jest niezdrowy, wilgotny, jedynie na wyżynach znośny dla Europejczyków. W północnej części kraju znajdują się plantacje bawełny, tytoniu, drzew takich jak eukaliptus, mangowiec itp. Próby uprawy rycynusu dają bardzo dobre rezultaty. W tej też części kolonii rozwija się pomyślnie hodowla bydła. Na obszarach środkowych kraju, najważniejszą rolę odgrywa produkcja bawełny, następnie dobrze się rozwijają plantacje kawy, kakao, sisalu. Na południu, bardziej wilgotnym, znajdują się duże plantacje palm kosowych i orzecha ziemnego. Ostatnio władze francuskie prowadzą wśród tubylców propagandę, aby ich nakłonić do uprawy kakao, kawy i bawełny.

Nie ulega wątpliwości, że kraj ten posiada duże możliwości rozwojowe i jest w stanie dostarczyć znacznych ilości produktów tropikalnych.

Handel zagraniczny Togo w r. 1934 w imporcie zamknął się cyfrą 11.270 tys. zł., w eksporcie zaś 9.822 tys. zł. Jako dostawca tego kraju, na pierwszym miejscu w r. 1934 stała Anglia (40 proc.), na drugim Francja (15 proc.), następnie Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Japonia i inne. W tymże roku głównym odbiorcą tej kolonii była Francja (47 proc.), następnie Niemcy (24 proc.), dalej Anglia, Holandia, Stany Zjednoczone A. P.

Z główniejszych artykułów wywozu z Togo wymienić należy kakao, ziarna palmowe, bawełnę, kawę, pieprz, skóry wołowe, olej palmowy, a z przywozu — wyroby włókiennicze, metalowe, wina zwykłe, wyroby z drzewa, cement, naczynia.

Polska z koloniją tą nie prowadzi większego handlu. W r. 1935 wywieźliśmy tam tylko za 19 tys., zł. nie przywożąc nic stamtąd.



Wojownicy jednego ze szczepów w północnym Kamerunie



Syrja — port w Bejrut

Druga mandatowa kolonia francuska w Afryce, Kamerun, jest terenem o wiele ciekawszym. Kraj o powierzchni 430 tys. km kw., ludności przeszło 2.226.000, posiada klimat naogół znośny dla Europejczyków, których jest tam narazie tylko 2.300, w tem najwięcej Francuzów. Wybitnie niezdrowy klimat posiada jedynie pas przybrzeżny, położony nisko, obficie nawiedzany przez deszcze, wilgotny, wskutek czego nie nadaje się do stałego zamieszkania. Część natomiast środkowa i północna, położona na wyżynach, ma klimat łagodny i świeży i nadaje się na siedziby dla białych.

Przed przeszło pół wiekiem Kamerun został zbadany przez słynną pierwszą polską wyprawę kolonialną Rogozińskiego, Tomczka i Janikowskiego. Niestety, wyprawa ta nie mogła objąć tej kolonii w posiadanie państwa polskiego. Na mocy dobrowolnych umów z kacykami murzyńskimi, oddano ją wówczas pod opiekę Anglii. Nie obeszło się bez walki z Niemcami, którzy w tym czasie rozpoczęli podbój Kamerunu. Wyprzedzeni przez Polaków, objęli Kamerun dopiero na skutek umowy z Anglią, która

zrzekła się tego terytorjum na rzecz Niemiec w związku z kłopotami, jakie miała na Wschodzie.

Na czoło produkcji Kamerunu wysuwa się palma kokosowa i oleista, szlachetne gatunki drzewa, kakao, kawa, banany, orzechy ziemne, kauczuk. Administracja francuska stara się wprowadzić plantacje rycynusu, sezamu, oraz czyni próby z drzewem pomarańczowem i cytrynowem, mangowcem i palmą daktylową.

Na północnych wyżynach kraju rozwija się hodowla bydła, znajdując wyborowe pastwiska na rozległych przestrzeniach stepowych. Bogactwa mineralne Kamerunu nie są dotychczas bliżej zbadane, a te, które tam odkryto, jak np. cyna, ołów, żelazo, miedź — są wyzyskane słabo.

Handel zagraniczny kolonii przedstawiał się w r. 1934 jak następuje: wywóz wynosił 25.385 tys. zł., przywóz zaś 20.550 tys. zł. Głównymi produktami eksportu były: przedewszystkiem kakao, następnie szlachetne gatunki drzewa, ziarna palmowe, olej palmowy, orzechy ziemne, skóry surowe, banany, kawa, cyna. Największym odbiorcą tej produkcji była Francja, która przyjęła ponad połowę wywozu kameruńskiego, drugie miejsce zajmują Niemcy (33 proc.), następnie idzie Holandia.

Kamerun przywozi z zagranicy materiały bawełniane, cement, artykuły żelazne, maszyny, sól. Dostawcą jest w pierwszej linii Anglja, na drugim miejscu stoi Francja, później Niemcy.

Podobnie jak z Togo, tak i z Kamerunem Polska nie prowadzi większej wymiany towarowej. W r. 1935 wywieźliśmy towarów do tego kraju za 15 tys. zł., a przywieźli za 11 tys. zł. Niewątpliwie, przy większej ruchliwości naszych kupców i zaznajomieniu się z wymaganiami tamtejszej ludności — moglibyśmy sprzedawać tam o wiele więcej.

Z przeglądu tego widzimy, że francuskie kolonie mandatowe w Afryce są bardzo bogatym źródłem niezbędnych w Europie surowców egzotycznych, i w tem właśnie tkwi cała ich wartość.

K. JEZIORAŃSKI



Togo — widok Lomé od strony morza

Somali i kolonie oceanu Indyjskiego

Wojna włosko-etyjopska wzbudziła powszechne zainteresowanie wschodnim wybrzeżem afrykańskim. Na tem to wybrzeżu, w miejscu gdzie zatoka Adeńska łączy się z m. Czerwonem, leży francuskie Somali. Kolonia ta, licząca zaledwie 22 tysiące km kw., dopiero od r. 1856, w którym zapoczątkowano przekopywanie kanału Sueskiego, wchodzi w orbitę wpływów francuskich.

Stolicą francuskiego Somali i równocześnie jego portem — jest Dżibuti, połączone linią kolejową z Addis-Abebą. Tędy płynie znaczna część wymiany handlowej Etyjopii z zagranicą, przez ten port dokonuje się transakcyj, sięgających poważnych sum. W r. 1934 wartość wywiezionych przez Dżibuti produktów abisyńskich sięgała 44.450 tys. zł., gdy wartość przywozu — 42.350 tys. zł. Wywóz Polski do tego portu w r. 1935 zamknął się liczbą 46 tys. zł., a przywóz stamtąd 16 tys. zł.

Somali wśród licznych kolonij, będących we władaniu Francji — jest jedną z tych, które przez swe strategiczne położenie, przez specjalną rolę, jaką odgrywają — łączą w jeden wielki kompleks francuskie posiadłości zamorskie.

Przenieśmy się teraz przez zatokę Adeńską na ocean Indyjski. Żeglując wzdłuż wybrzeży afrykańskich na południe, napotkamy piękną wyspę Madagaskar.

Jest to jedna z większych wysp na świecie, powierzchnia jej wraz z przyległymi wysepkami wynosi ok. 616 tys. km kw. — ma ona nie tylko przyrodę urozmaiconą, lecz i bogatą historję.

Madagaskar, ogłoszony w r. 1642 posiadłością francuską, nie uległ jednak całkowicie, nie poddał się wpływom Francji. Znane przytem są dzieje Beniowskiego, który potrafił wzbudzić zaufanie tubylców i został uznany za władcę tej ziemi (1776 r.). Smutnie się jednak zakończyły jego poczynania, gdyż zginął w potyczce z wojskami francuskimi. Francja użyła w r. 1885 protektorat nad tą wyspą, a w r. 1896 zdeponowano dynastję tubylczą i ogłoszono Madagaskar jako kolonję francuską.

Środkowa część kraju górzysta. Stoki wschodnie obfitują w wielkie lasy, dostarczające drogocennych drzew. Nisko położony pas wschodni jest wilgotny, malaryczny, nawiedzany przez liczne opady. Część zachodnia, wyżynna, ma klimat suchy, cieplejszy i zdrowy.

Położenie Madagaskaru na granicy pasa tropikalnego i umiarkowanego oraz znaczne różnice wysokości — tworzą na wyspie dużą rozpiętość temperatury. Wpływa to na różnorodność produkcji rolniczej: spotykamy tu zarówno rośliny tropikalne, jak i rośliny klimatu umiarkowanego. We wschodniej drzeważnie polaci, grupują się wielkie plantacje kawy, wanilii, cukru, manjoku, kopry i roślin olejkowych. Szczególne znaczenie posiada uprawa wanilii, której Madagaskar dostarcza 2/3 konsumpcji światowej. Część zachodnia, bardzo urodzajna, nadaje się do uprawy rolniczej, dotychczas jednak jest mało wykorzystana i mało zaludniona. Na zachodnich stokach górskich kwitnie hodowla bydła, która dzięki dogodnym warunkom stoi bardzo wysoko i przekracza 8 milionów sztuk.

Nie brak tu również i bogactw naturalnych. Pokłady złota, srebra, miedzi, żelaza, niklu, ołowiu, siarki, grafitu, miki, lignitu, manganu, — mało dziś wyzyskane, rokuja tej kolonji jeszcze lepszą przyszłość.

Bogactwo tej kolonji sprawia, że od szeregu lat Francja dąży do jej zagospodarowania. W r. 1896, zaraz po objęciu wyspy przez Francuzów, wywóz Madagaskaru wynosił zaledwie 1.225 tys. zł. — W 1934 r. osiągnął 121.5 milj. zł. Równocześnie przywóz w tym ostatnim roku zamknął się cyfrą 108.5 milj. zł. Na eksport składają się w pierwszym rzędzie: kawa, mięso mrożone i solone, konserwy mięsne, następnie skóry, wanilja, cukier, tytoń, tapioka, grafit, rum, kukurydza, goździki, mika, wosk, ryż, kopra, sisal. Import zaś stanowią przedewszystkiem wyroby przemysłowe, głównie tkaniny bawełniane. Znaczny jest przywóz nafty i pochodnych, maszyn i ich części, cementu, żelaza i stali, samochodów. Polska nie potrafiła zdobyć tego rynku. Przywoząc stamtąd w r. 1935 za 99 tys. zł., zdołała sprzedać swych towarów tylko za 6 tys. zł. Niewątpliwie, choćby tylko częściowe wyrównanie tego niedoboru nie byłoby rzeczą trudną przy odpowiedniej ruchliwości naszego kupidctwa.

Madagaskar liczy tylko 3,760.000 ludności, w tem Europejczyków 25 tysięcy.

Z Europą Madagaskar połączony jest szeregiem linii okrętowych, których statki zawijają do głównych portów: Tamatawe, Majoungo, Diego Suarez i Tulear.

Nieograniczonym władcą tej wyspy jest gubernator francuski. Jedyne, jako czynnik doradczy, pracują u jego boku różne organy, złożone z wyższych urzędników administracji i znaczniejszych przedstawicieli ludności miejscowej.

Obrońcą wyspy spoczywa w ręku komendanta wojsk, który swej pieczy ma powierzone bezpieczeństwo nie tylko samego Madagaskaru, lecz również Somali i wysp, z Madagaskarem sąsiadujących.

Madagaskar bowiem nie jest wyspą odosobnioną. Na północ od niej, koło wybrzeży afrykańskich, leżą wyspy Komory z archipelagiem mniejszych. Malowniczo położone, poza małemi uprawami kopry i wanilii, nie posiadają te wulkaniczne wyspy większego znaczenia gospodarczego.

Na wschód od Madagaskaru położona jest jedna z najstarszych kolonij francuskich — wyspa Réunion. Wzięta w posiadanie w imieniu Ludwika XIII przez Gouberta w 1638 r. — wyspa ta o powierzchni 2.400 km kwadr., należy do klimatycznie zdrowych. Gleba urodzajna, służy wzdłuż wybrzeża plantacjom trzciny cukrowej, manjoki, bananów, ananasów, wanilii, Wyżej uprawia się tytoń, kawę, rośliny aromatyczne, a jeszcze wyżej kartofle i owoce europejskie. Kraj ten, zasobny choć niewielki, prowadzi ożywioną wymianę z zagranicą. W r. 1934 przywóz wynosił 50.940 tys. zł., a wywóz 50.203 tys. zł.

Aby dopełnić obrazu posiadłości francuskich na oceanie Indyjskim, wspomnieć jeszcze należy o znajdujących się w południowej jego części wyspach Kerguelen, wyspach Crozeta, wyspach Edwarda, — które tworzą obramowanie kolonji centralnej, jaką w tych stronach jest niewątpliwie piękny Madagaskar.

K. K. M.



Rzeka w Annamie

INDOCHINY I INDJE

Spośród szeregu francuskich kolonij — Indochiny niewątpliwie wysuwają się na pierwsze miejsce. Olbrzymie to terytorjum zajmuje przestrzeń przeszło 739.000 km kw. we wschodniej części półwyspu Indochińskiego od zatoki Tonkińskiej do zatoki Sjamskiej i w skład jego wchodzi pięć krajów, a mianowicie: dwie kolonie, administrowane bezpośrednio przez Francję, t. j. Kochinchina i Tonkin, oraz trzy protektory — Annam, Kambodża i Laos. Ponadto do Indochin Francuskich należy również terytorjum Kuang-Czeu-Wan, które w r. 1896 Chiny oddały Francji w dzierżawę na przeciąg 99 lat. Wszystkie te kraje Francja połączyła w roku 1887 w jedną całość pod nazwą Unji Indochińskiej z Hanoi, jako stolica.

Unja Indochińska pod względem geograficznym jest krajem bardzo urozmaiconym. Tonkin i górny Laos to kraje góryste: znajdujemy tam wyżyny, przekraczające 2.000 m; zwężają się one ku południowi, gdzie łańcuch annamicki ciągnie się aż do Kochinchiny.

Wielkie przestrzenie nizinne, tak charakterystyczne dla krajobrazu indochińskiego, są dwojakiego typu: jedno z nich, położone wewnątrz kraju, ogromne, monotonne, słabo zaludnione, jak np. niziny dolnego i średniego Laos i Kambodży, są pokryte rzadkim lasem i tylko gdzieś widać bujniejszą roślinność. Niziny natomiast pobrażne, objęte deltami licznych rzek, są żyzne i skupiają życie całego kraju. Delt rzek — bezkresne, sięgające horyzontu płaskie przestrzenie bagniste — stanowią wielkie plantacje ryżu. Na tych bagnistych obszarach aż gęsto jest od ludzi—

wystarczy nadmienić, że w delcie Tonkinu przypada 420 mieszkańców na 1 km kw.

Indochiny są najsilniej zaludnioną kolonią francuską, posiadają bowiem 21.684.000 mieszkańców. Ludności europejskiej jest około 30.000. Ludność ta zapewnia Indochinom Francuskim znaczną aktywność gospodarczą i stanowi rękojmię stałego rozwoju.

Najliczniejszą grupę stanowią Annamici, z tradycji i powołania rolnicy: jest to rasa silna i zdrowa, zamieszkująca delty i całe pobrażne morskie i będąca pierwszorzędną siłą roboczą. Następnie należy wymienić grupy kambodżyjskie, t. zw. Khmer i grupę laosyjską. Kambodżanie są naogół apatyczni, leniwi i jako robotnicy nie mogą być zupełnie brani pod uwagę. Spośród plemion góralskich zasługują na uwagę szczepy Meo, Man i Muong.

Połączenie pięciu wielkich krajów indochińskich w jedną całość zostało przeprowadzone stopniowo i w ten sposób, że każdy z tych krajów zachował właściwy mu charakter i administracyjną odrębność.

Z chwilą dokonania Unji w 1887 r. troską rządu francuskiego było połączenie wszystkich części tego terytorjum przez stworzenie odpowiednich dróg komunikacyjnych, których obecnie jest już ok. 30.000 km.

Ze względów politycznych, jak i gospodarczych, zwrócono również baczność na połączenia kolejowe. W obecnej chwili sieć kolejowa w Indochinach wynosi 2.684 km. Przeprowadzono także szereg prac dla zorganizowania żeglugi rzecznej. Dzisiaj, w samej tylko Kochinchinie istnieje 4.000 km kanałów. Tonkin zaś rozporządza 450 km dróg wodnych.

Rozbudowano również i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia dwa wielkie porty: Saigon w Kochinchinie i Haiphong w Tonkinie.

Dzięki powiększeniu ilości dróg, kanałów, kolei i wszelkich środków komunikacji, podniosła się kultura kraju, zaczął się rozwijać przemysł, tworząc pierwsze zarysy gospodarczej fizjonomii kraju.

Podstawą tamtejszego gospodarstwa jest produkcja i eksport ryżu. Ponad dwa miliony hektarów plantacji ryżowych produkuje rocznie ok. 6 milionów ton ryżu, z czego na Kochinchinę przypada 3 miliony ton. Konsumcja miejscowa pochłania rocznie 4 i pół miliony ton — reszta idzie na eksport. W roku 1934 wyeksportowano 1,575.000 t., w 1935 r. 1,700.761 ton. Cyfry te stanowią około 60 proc. całego eksportu.

Poza tem uprawiane są jeszcze: kukurydza, pataty, maniok, groch, trzcina cukrowa, tytoń, bawełna itp. Produkcja ta w większej części służy dla zaspokojenia konsumpcji lokalnej. Natomiast ważnym artykułem eksportu obok ryżu są drzewa różnego rodzaju, jak np. lakowe, kokosowe, pieprzowe. Hodowla, rybołówstwo i eksploatacja lasów są również ważnymi źródłami bogactwa kraju.

Jedną z najważniejszych dziedzin działalności francuskiej w Indochinach jest przemysł górniczy. Cała prawie produkcja jest zmonopolizowana przez Tonkin, gdzie wydobywa się węgiel, cynk, tungstan i cynę. Istnieją tam również złoża chromu, srebra i żelaza. Obecnie Indochiny mają dobrze rozwinięty przemysł włókienniczy, posiadają tuszczarnie ryżu, destylarnie, olejarnie, mydlarnie, tartaki itp. Pomyślnie rozwija się także przemysł mechaniczny.

Statystyki handlowe Indochin wykazują za r. 1935 ogólną sumę obrotów w wys. ok. 4,410.000 t. o wartości 758.450 tys. zł.

Indochiny przejawiają także coraz silniejszy rozwój kulturalny i społeczny. Dzięki organizacji sani-

tarnej, którą Francja wprowadziła od pierwszych lat, dzisiaj jest już w Indochinach ponad 650 ośrodków sanitarnych, jak szpitale, żłobków itp.

Wielki nacisk położono na sprawę nauczania, obok szkół powszechnych istnieją szkoły o typie akademickim i techniczne, jak np. szkoła medycyny, prawniczej, robót publicznych i sztuk pięknych, przyczem wszystkie te zakłady łącznie tworzą uniwersytet w Hanoi.

Rozwój życia gospodarczego i kulturalnego w Indochinach współczesnych budzi, oczywiście, zrozumiałe zainteresowanie Europejczyków.

Drugą posiadłością francuską w Azji są terytoria na półwyspie Indyjskim, a mianowicie Pondichéry, Chandernagor, Karikal, Mahé i Yanaon. Terytoria te stanowią resztki wielkich posiadłości kolonialnych Francji, utraconych przez nią na rzecz Wielkiej Brytanji w w. XVIII. Od r. 1815 obejmują one zaledwie 513 km kw. i ok. 286.000 mieszkańców.

Głównym artykułem produkcji francuskiej w Indjach jest ryż, następnie orzechy i olej kokosowy, orzech ziemny itd.

Ważną i jedyną gałęzią przemysłu jest wyrób materiałów bawełnianych, który zatrudnia wielką ilość miejscowych robotników.

Obroty handlowe Indji Francuskiej — to przede wszystkim handel tranzytowy do Indji Brytyjskich. Eksport Indji Francuskiej wyniósł w 1934 r. 41.715 tys. zł., import 36.498 tys. zł. Indje Francuskie w parlamencie francuskim są reprezentowane przez jednego senatora i jednego posła i posiadają izbę, będącą jakby małym, lokalnym parlamentem, składającym się z 28 członków. System administracyjny jest bardzo zbliżony do systemu metropolji, przyczem na czele administracji stoi gubernator.

Indje Francuskie, jakkolwiek obecnie obszar ich jest niewielki, mają jednak dla Francji duże znaczenie, jako ważna placówka obserwacyjna w Azji. ST. BOD.



Typy annamickie

KOLONJE FRANCUSKIE W AMERYCE I OCEANJI



Oceanja — powrót z połowu



Nowe Hebrydy — Port Vila



Nowa Kaledonia — miasto Noumea

Perłą francuskich posiadłości w Ameryce jest Martynika. Pasma malowniczych gór, rozpościerających się w środku kraju, wybrzeże bardzo urodzajne — oto struktura tego kraju, liczącego zaledwie 1.016 km kw. i 235 tys. mieszkańców. Stolicą jest tu Fort de France.

Żyzna ziemia, dogodny klimat sprzyjają rozwojowi dawno już tam uprawianych produktów, jak trzcina cukrowa, kakao, kawa, obok rozrastających się bardzo szybko plantacji bananów i ananasów. Na tych produktach oparty został i rozbudowany przemysł przetwórczy. Produkcja cukru, rumu, konserw ananasowych — oto podstawa wytwórczości krajowej i na szerszą skalę zakrojonego eksportu, który kierowany prawie wyłącznie do metropolii, w r. 1934 sięgał 64.457 tys. zł. W tymże roku Martynika sprowadziła towarów za 65.450 tys. zł., w większości też z Francji, na co składały się artykuły spożywcze, napoje, różne wyroby przemysłowe, cement, wyroby włókiennicze, wyroby żelazne.

Gwadelupa, otoczona kilkoma wysepkami, jest dalszym członem Antylów Francuskich. Wyspa ta, o klimacie zdrowym, o przepięknej przyrodzie, nurzającej się w morzu zieloności — jest rajem dla Europejczyka. Liczne hotele, 400 km dróg asfaltowych — stwarzają na tym niewielkim, bo liczącym tylko 1.780 km kw. obszarze, dogodne warunki pobytu dla przybyszów zza oceanu.

Ludność w liczbie 268 tys., uprawia i wywozi cukier, banany, wanilię, kakao, tytoń, maniokę, różne korzenie, cenne drzewo egzotyczne. Wywóz (w r. 1934 — 54.179 tys. zł.) wchłania prawie całkowicie metropolja. Gwadelupa sprowadza te same towary, co i Martynika, a ilość importu w r. 1934 sięgała 53.400 tys. zł.

Od tych malowniczych wysp przenieśmy się w inne strony — do Gujany Francuskiej. Kolonia ta, położona na północno-wschodnim cyplu Ameryki Południowej, posiada klimat tropikalny, niezdrowy, odstręczający tych, którzyby skłonni byli obszar ten zagospodarowywać. Omijana dotychczas przez przedzonych, coraz większą jednak zwraca uwagę ludzi przedsiębiorczych. Powstają nowe przedsiębiorstwa, eksploatujące lasy cennych drzew egzotycznych, powstają nowe plantacje trzciny cukrowej i bananów.

Mimo tych możliwości Gujana nie zdołała dotąd wyprodukować niezbędnych jej środków do życia. Z importu, sięgającego w r. 1934 sumy 15.497 tys. zł., prawie całość przypada na środki żywnościowe. A przecież 300.000 ha pastwisk i stepów mogłoby zapewnić rozwój rentownej i intensywnej hodowli.

Głównym bogactwem tej ziemi, o powierzchni 90.000 km kw. i 29 tys. ludności, jest niewątpliwie złoto. Ono to składa się prawie w całości na wartość eksportu w wysokości 7.800 tys. zł.

Mówiąc o posiadłościach francuskich w Ameryce, musimy przenieść się i na północ, do wybrzeży kanadyjskich, gdzie na wyspach St. Pierre i Miquelon powiewają trójbarwne sztandary. Te drobne wysepki o małym obszarze 240 km kw. i 4-tysięcznym zaludnieniu — są szczątkami potęgi francuskiej w Ameryce Północnej, przypominają, że ongiś w r. 1534 Jacques Cartier, wysłany przez Franciszka I, utrwalił

tu, u wybrzeży zatoki św. Wawrzyńca, panowanie swego monarchy. Ludność wysp trudni się wyłącznie rybołówstwem. Wątlusz, losoś, homary, tran — stanowią podstawowe pozycje wywozu, wynoszącego 21 milj. zł. A sprowadza się tylko to, co do życia jest niezbędne, a więc środki żywności i trochę wyrobów gotowych (za 7 milj. zł.).

Obok wymienionych już kolonij, Francja posiada szereg innych, szeroko rozsianych na Pacyfiku. Są to: Nowa Kaledonia z sąsiednimi wyspami, Nowe Hebrydy oraz sieć wysp pomniejszych.

Archipelag Nowej Kaledonii stał się kolonią francuską w r. 1853, t. j. od czasu objęcia jej w posiadanie przez admirała Febrier-Dospointes'a. Właściwa Nowa Kaledonia, mająca ok. 400 km długości i 50 km szerokości — strzeżona jest jakgdyby przez szereg mniejszych wysepek, tworzących z nią jedną całość. Łagodny i zdrowy klimat umożliwia osiedlanie się tu rasy białej. Kolonia karna dawniej, obecnie dostępna dla imigracji, zagospodarowuje się coraz szybciej. 380 km szos, 817 km dróg, tworzą dogodną sieć komunikacyjną. Dużą część kraju pokrywają bujne lasy tropikalne, źródło doskonałego i wartościowego drzewa. Ludność na całym archipelagu, wynosząca 57 tys., zatrudniona jest bądź przy uprawie trzciny cukrowej, palm kokosowych, bawełny, ananasów, kawy, pomarańcz, mandarynek, bądź też przy hodowli bydła. Część również znajduje pracę przy eksploatacji bogatych złóż niklu, chromu, kobaltu. Wszystkie wytwory tego bogatego kraju płyną przeważnie przez największy port wyspy — Nouméa, będący równocześnie stolicą kraju, — do cywilizowanych ośrodków wielkiej konsumpcji, 16.300 tys. zł. wywozu i 18.300 tys. zł. przywozu stanowią obrót tej grupy wysp, liczącej ok. 19.000 km kw.

O 400 km na północ od Nowej Kaledonii — z nurtów oceanu wylania się pasmo wysp. To Nowe Hebrydy, kondominium francusko-angielskie. Ziemie wulkaniczne, górzyste, wilgotne, nie są terenem dla osadnictwa europejskiego. Tylko przestrzeganie surowych reguł higieny — pozwala białym przetrwać w tym ciężkim klimacie.

Wydajność gleby podobna jest do Indyj Holenderskich. Kakao, kawa, bawełna, ryż, palma kokosowa — stanowią podstawę tutejszej produkcji. Tropikalne lasy dostarczają cennego surowca: drzewa tikowego, z którego buduje się okręty, a którego nie toczą ani grzyby, ani owady, dalej drzewa różanego, drzewa gwajakowego, dostarczającego substancji, używanych w medycynie i kosmetyce.

Tutejsze złoża niklu, miedzi, kobaltu, manganu, siarki, fosfatów — również nie należą do najmniejszych. Nawet skały podwodne wnoszą swą część do bogactw tego ładu — dostarczając masy perłowej i szylkretu. Warunki klimatyczne sprawiają, że na 60 tys. mieszkańców wszystkich tych wysp, przebywa tu tylko kilka tysięcy obywateli francuskich i zaledwie kilkuset angielskich.

Obraz posiadłości francuskich w Oceanji nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o przeszło stu drobnych wysepkach, rozsianych na przestrzeni 4 milionów kilometrów kwadratowych oceanu, a zajmujących tylko 4.000 km² ładu i zamieszkałych przez ludność 40-tysięczną. Wyspy Towarzyskie, Tahiti, Tubuai, Markizy, Tuamotu — oto ważniejsze z tego wielkiego archipelagu. Klimat na tych wyspach jest

bardzo zdrowy, a pięknie położone wyseпки tworzą obraz niezwykle malowniczy. Gleba żyzna nadaje się do wszelkiej uprawy. Przeważają jednak plantacje palmy kokosowej, za którą dopiero idzie uprawa bawełny, trzciny cukrowej, wanilii, kawy. Na wyspie Makatea znajdują się poza tym bogate złoża fosfatów.

Wszystkie omówione tu posiadłości francuskie w Ameryce i Oceanji nie należą niewątpliwie do czołowych kolonij, są jednak dopełnieniem, nieraz bardzo cennym, wielkiego Imperjum Francuskiego.

J. K.



Gwadelupa



Gujana — plantacje trzciny cukrowej



Martynika — rzeka Teron



Targ w Afryce Północnej

O HANDEL Z FRANCJĄ ZAMORSKĄ

Obroty nasze z metropolią francuską są w obecnym stanie dość silnie zahamowane przez obustronne reglamentacje i brak traktatu handlowego.

Niemniej jednak ufać należy, że już w najbliższym czasie odnośne pertraktacje będą podjęte i że nowy układ przyniesie korzyści dla obu krajów, a wtedy i wymiana handlowa pomiędzy Polską a Francją zajmie należne jej miejsce.

Ale, oprócz obrotów z samą Francją, nie można zapominać o tem, że Francuskie Imperjum Kolonialne to ogromny rynek nietylko dla swego kraju macierzystego, lecz i dla innych.

Potrzeby tego rynku są pokrywane w większej części przez wytwórczość francuską, poza tem stosunkowo znacznie zainteresowana jest nim W. Brytania i Stany Zjednoczone A. P. W ostatnich czasach zaczęła pracować tu powoli, ale z niesłychaną wprost energią, Japonja. Towary z tego kraju, tanie, choć niezbyt solidne, poczęły wypierać nietylko artykuły z krajów obcych, ale nawet i wytwory samej metropolji. Daleki Wschód stał się w ten sposób konkurentem poważnym, lokując swój towar na rynkach obcych, z których prawie nic nie wywozi.

Podnoszą się zatem głosy, wymagające ograniczeń przywozowych na francuskich rynkach kolonialnych. Trudno się temu dziwić, dla Polski jednak jest to bardzo ważny moment, którego nam przeoczyć nie wolno.

Zamało dotąd zwracaliśmy uwagi na Francuskie Imperjum Kolonialne, co, w razie zastosowania kontyngentów, może się odbić na naszym kraju ujemnie, o ile w obrotach kolonialnych nie zyskamy pewnego stanu posiadania.

Jasne jest, że nie możemy stwarzać konkurencji dla metropolji francuskiej. Ale sama Francja, nie mogąc dostatecznie zaopatrzyć swych kolonij, protektoratów

i krajów mandatowych, bynajmniej nie chce przeszkadzać innym w znalezieniu rzetelnego pola dla działalności handlowej.

Obroty zatem handlowe mogą być zastosowane w granicach pokrywania potrzeb kolonij. Pierwszeństwo jednak znajdą zawsze ci dostawcy, którzy, zdobywając swój towar, dbać będą również o to, aby z krajów egzotycznych sprowadzać także ich wytwory. Taki dostawca będzie zawsze mile widziany i forytowany przez administrację krajową.

Polska powinna bacznie na to zwrócić uwagę i, nie żałując ofiar, uzyskać sobie godne miejsce pomiędzy dostawcami, którzy, eksportując na dane rynki produkty swej wytwórczości, wywożą stamtąd różne niezbędne surowce.

Wytworzą się wtedy warunki dla prawdziwej wymiany handlowej na zasadach wzajemnych korzyści. W pewnej mierze stanowić to będzie rodzaj handlu kompensacyjnego, choćby w zakresie globalnym, nie wszystkie bowiem rynki mogą dostarczać artykułów, potrzebnych naszemu krajowi. Inne zaś, dając nam swoje wytwory, nie będą od nas potrzebować równego lub przybliżonego pokrycia towarem polskim.

Dlatego też rzućmy okiem na zasadnicze możliwości przywozu i wywozu ważniejszych rynków Francuskiego Imperjum Kolonialnego.

A więc — Algierja sprowadza: fasolę, ziemniaki, cukier, żelazo i stal, tkaniny bawełniane i wełniane, różne maszyny, węgiel, naftę i oleje pędne, konfekcje damską i dziecienną, a także produkty spożywcze, wódki, skóry, drzewo, dykty, meble i t. p.

Wywozi zaś Algierja: owoce południowe, nowalje wiosenne, tytoń, oleje roślinne, wino, korę korkową, rudę żelazną, fosfaty i t. p.

Dalej — Marokko, które potrzebuje artykułów podobnych, jak i Algierja, a które z Polski sprowadza już obecnie dykty (głównie mokrklejone), przyczem podkreślić możemy, że ten polski towar cieszy się tam dużym wzięciem, bo choć dykty z Sowieców są sprowadzane w ilości trochę większej niż z Polski, to jednak nasze osiągają cenę wyższą niż rosyjskie. Wyroby emaljowane są tam również dobrym artykułem zbytu.

Z Marokka rynek polski można zasilać: fosforytami naturalnymi, kizskami surowymi i solonemi; sprowadzać stamtąd można również konserwy rybne, między innymi wyborowe sardynki. Konserwy te wyrabiane są przez fabrykantów z Francji.

Tunis również potrzebuje artykułów podobnych, ale przytem więcej szkła, fajansów, mebli giętych, dużo wyrobów bawełnianych i gotowej konfekcji, wyrobów żelaznych i emaljowanych. Wywozi natomiast doskonałą oliwę jadalną, skóry, fosforyty i t. p.

Dobrze u nas znanym już rynkiem jest Syryja, gdzie artykuły polskiej wytwórczości cieszą się stałym powodzeniem, dodamy więc tylko, że pomarańcze tamtejsze i cytryny są wysokiej jakości i niezmiernie soczyste, przyczem mogą być sprowadzane wcześniej niż z innego kraju.

Baczną uwagę winniśmy skierować na Afrykę Zachodnią i Równikową. Jest tam dużo jeszcze do zrobienia, zwłaszcza w dziale włókienniczym, w konfekcji nowej i używanej, w maszynach i motorach. Potrzebne tam są również meble gięte, naczynia emaljowane, fajanse, szkło, cement, sól, cukier, żelazo, a także niektóre artykuły spożywcze, konserwy, wódki i t. p.

Stamtąd zaś wywozić można ziarna oleiste, kopre,

drzewo egzotyczne wysokich gatunków, skóry, kakao, esencje roślinne i t. p.

Indochiny wchodzi u nas w grę tylko w dziedzinie ryżu i doskonałej herbaty. My natomiast możemy tam dostarczać wódki, niektóre konserwy mięsne, pewne gatunki tkanin, szczególnie koce i inne towary, które mogłyby tam znaleźć swe zastosowanie, przy dużej energii naszych handlowców i umiejętnem traktowaniu dostaw.

Równie wielkim, jak i ciekawym krajem, jest Madagaskar, którego obroty handlowe regulują się głównie w granicach wymiany ze swą metropolją. W ostatnich czasach dość mocno wciska się na tamtejszy rynek Japonja. Przywóz do Madagaskaru, oprócz towarów sprowadzanych z Francji, mógłby jeszcze pomieścić meble zwykłe i gięte, niektóre tkaniny bawełniane, wyroby żelazne i emaljowane i t. p. Importować zaś z Madagaskaru można doskonałą skórę, kawę, ryż, tapiokę, wanilię, a także grafit wszelkich gatunków itp.

Jak widzimy, stosunki z Imperjum Francuskim bynajmniej nie mogą być bagatelizowane. Pionierów handlu z niem należałoby zewszecmiar popierać, a młodzieży handlowej podać silną dłoń i kierować ją na tę egzotyczną drogę.

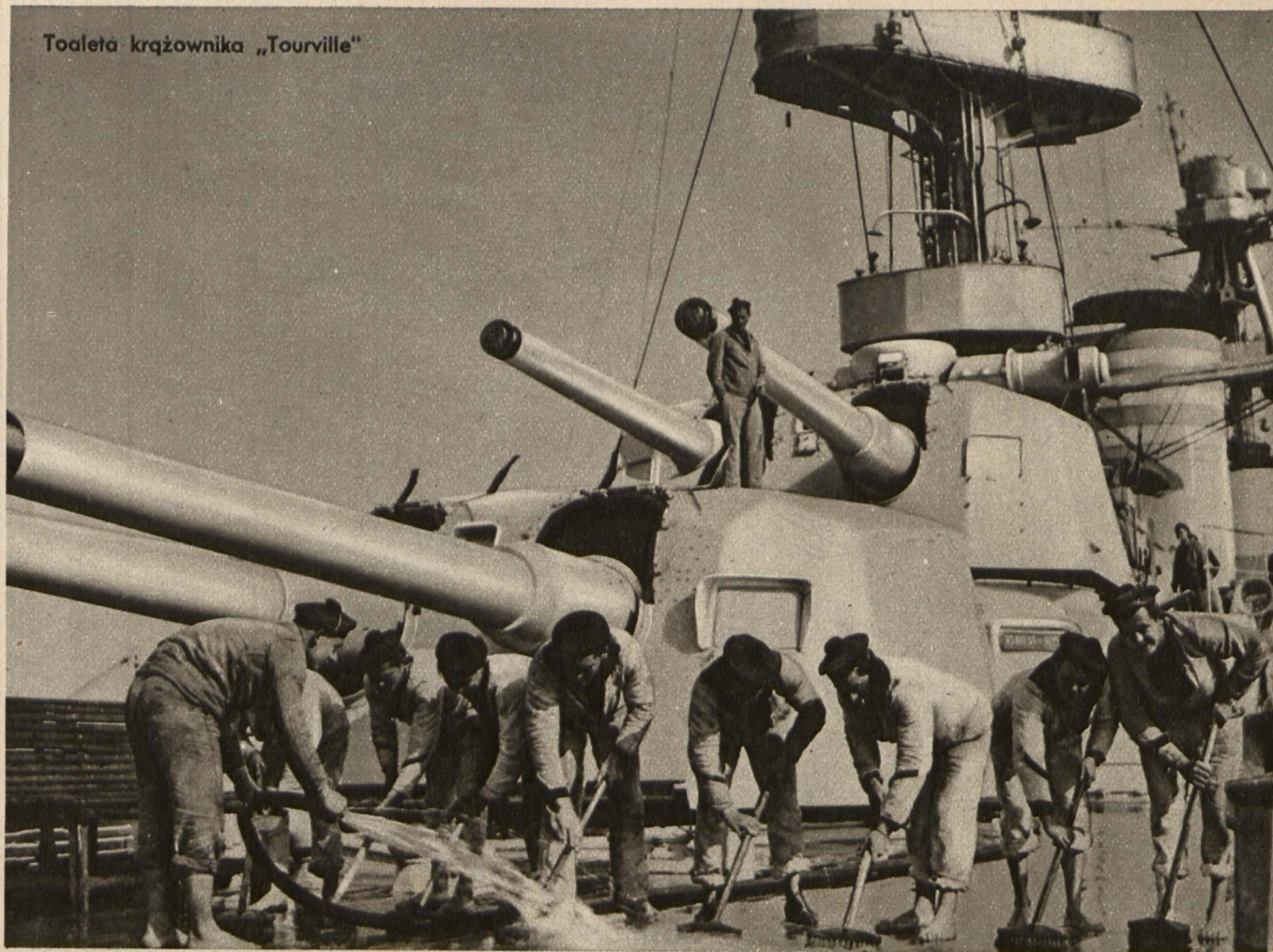
Nasza marynarka handlowa rozwija się coraz bardziej, trzeba ją zatem zatrudnić, trzeba, aby nasza bandera wszędzie zaglądała i była podporą dla naszych odważnych, a energicznych pionierów.

Umiejętne, rzetelne obsługiwanie rynków egzotycznych doda nam odwagi mocarstwowej, w kraju zaś przyczyni się do złagodzenia trudnego położenia gospodarczego i dostarczy pracy dla dużej ilości bezrobotnych, tak fizycznych, jak i umysłowych.

W. OSTROWSKI



Palma daktylowa



Z ŻYCIA MARYNARKI WOJENNEJ

Francja. W Nantes rozpoczęto próby odbiorcze dwóch pierwszych okrętów, przeznaczonych do obrony transportów morskich: „L'Ipigénie” i „Melpomène”. Są to jednostki o charakterystyce, przypominającej dawne torpedowce: nadbudówki niskie, kształt wydłużony, 600 ton wyporności, szybkość do 34 węzłów, rejon pływanía 1400 mil, 4 działa i 4 ap. torpedowe. Odbiór „La Pomène” został opóźniony wskutek pożaru, który zniszczył część instalacji elektrycznej. Z pozostałych 9-ciu okrętów tego typu w budowie, spuszczone na wodę „Bayonnaise” i „Bombarde”.

★

Dnia 23 marca odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę krążownika „Georges Leygues”, rozpoczętego w końcu 1933 roku. Dwa okręty tego typu zostały już przyjęte, a trzy są jeszcze w budowie. Ich charakterystyka: 7600 ton, moc maszyn 88.000 K.M., szybkość 33 w., uzbrojenie: 9 dział 152 mm, 8 dział 90 mm przeciwlotn., 6 ap. tor-

pedowych, 1 wyrzutnia i 2 wodnosamoloty. Załoga: 509 oficerów i szeregowych.

★

„Superkonrtorpedowce” typu „Audacieux” (które w najbliższych miesiącach zostaną przyjęte) stworzą dwa dyony, przeznaczone: jeden na morze Śródziemne („Indomptable”, „Malin”, „Triomphant”), drugi na morze Północne („Fantasque”, „Terrible”, „Audacieux”). Są to obecnie najszybsze okręty na świecie, gdyż przy wyporności 2600 ton i uzbrojeniu: 5 dział 138 mm i 6 ap. torpedowych, rozwijają szybkość ponad 43 węzły, doskonale się przytem trzymając w czasie sztormu.

★

Anglja. Podana w grudniowym numerze „Morza” wzmianka o zamierzonej rozbudowie floty zaczyna nabierać realnych form. Wydana w połowie marca „Biała Księga”, uzasadnia konieczność przystąpienia do budowy większych jednostek. Już na początku 1937 roku rozpocznie się budowa 2 pancerni-

ków, 1 lotnikowca i 5 krążowników.

★

Budżet marynarki wynosi 70 milionów funtów (1820 milj. złotych, czyli prawie że całoroczny budżet Polski). Z kwoty tej przeznaczono 5 milionów na wykończenie budujących się jednostek, 4 miliony na remonty. Charakterystyczny jest fakt, że w budżecie nie przewiduje się wydatków na nowe budowle, które będą opłacane z kredytów nadzwyczajnych.

★

19 marca, w czasie ćwiczeń przeprowadzonych na morzu, nastąpił gwałtowny wybuch na konrtorpedowcu „Westcott”. Wypadek nastąpił na skutek nieumiejętnej obchodzenia się z bombą głębinową i spowodował śmierć jednego marynarza oraz obrażenia cieleśnego 10 innych członków załogi. Okreł powrócił natychmiast do Gibraltaru.

★

W ciągu marca spuszczone na wodę: krążownik „Southampton”.

9000 t., 32,5 węzła, uzbrojenie: 12 dział 152 mm, 6 dział 102 mm przeciwlotn., 8 aparatów torpedowych (budowany w stoczni John Brown obok olbrzyma transatlantyckiego „Queen Mary”); kontrtorpedowce „Hero” i „Hereward” po 1350 ton; awizo kolonialne „Fleetwood” (990 t., załoga 100 ludzi).

Rozpoczęto w tymże miesiącu odbiór: krążownika „Gloucester” (typu „Southampton”), awizo „Sharpshooter” i „Hebe” po 815 t.; łodzi podwodnej „Sterlet”, 670/960 ton.

Szwecja. W budowie znajdują się kontrtorpedowce „Göteborg” i „Stockholm” o następującej charakterystyce: 895 ton, 35 węzłów, rejon pływania 1600 mil, uzbrojenie 4 działa 120 mm, 2 działa 75 mm przeciwlotn. i 6 ap. torpedowych. Koszta budowy tych jednostek wynoszą ponad 14 milionów koron.

Stany Zjednoczone. W ciągu b. roku skreślony zostanie z floty Stanów pancernik „Arkansas”; komisja orzekła, że remont tej przestarzałej jednostki nie oplaca się już. Okręt ten zbudowany był w New York Yard w 1912 roku kosztem 5 milionów dolarów i miał następującą charakterystykę: 26.000 ton, szybkość 20 węzłów, artyleria główna: 12 dział 305 mm — zamówionych było wówczas 6 jednostek tego typu.

Wobec zbliżającego się terminu dostawy dwóch nowych lotniskowców („Yorktown” i „Enterprise” po 20.000 t.), admiralicja zamówiła dla tych okrętów 114 samolotów torpedowo - bombardowych za sumę 3,5 miliona dolarów (bez silników). Obecnie marynarka posia-

da ogółem 1068 samolotów różnego typu, co wymaga rocznego uzupełnienia zużytego sprzętu w ilości 300 maszyn.

W ciągu 1935 r. w kampanii czynnej znajdowało się 306 okrętów wojennych, a między innymi: 15 pancerników, 15 ciężkich i 10 lekkich krążowników, 105 kontrtorpedowców, 54 łodzie podwodne, 4 lotniskowce. W ciągu tego roku rozpoczęły służbę: 1 ciężki krążownik i 7 kontrtorpedowców, skreślono natomiast 44 przestarzałe jednostki różnego typu.

W marcu przyjęto łódź podwodną „Pike”, spuszczoną na wodę w połowie ub. roku: 1290 ton, 1 dział 76 mm przeciwlotn. i 6 ap. torpedowych 533 mm; tegoż typu „Porpoise” została już przyjęta, a pozostałe dwie, „Shark” i „Tarpon” są jeszcze w budowie.

Japonia. Rozpoczęto budowę lotniskowca „Hiryu” („Fruwający smok”) o wyporności 10.500 t. Tego samego typu lotniskowiec „Soryu” spuszczonej był na wodę w grudniu 1935 roku.

Przystąpiono do modernizacji pancerników „Mutsu” i „Nagano”, z 1920 roku, celem zwiększenia doniosłości artylerji, wzmocnienia opancerzenia, ustawienia nowej instalacji do kierowania ogniem oraz gruntownego remontu maszyn. Poza to zainstalowany ma być charakterystyczny dla okrętów japońskich, ciężki, dziewięć-piętrowy mostek; cel tej instalacji nie jest znany; tak wysoka i ciężka nadbudówka sprawia, że okręt jest zdala widoczny, a pozatem bardzo się kołysze na fali, utrudniając strzelanie.

W ten sposób przerobiono już pancerniki „Fuso”, „Hyuga” i „Ise” z 1915—17 roku.

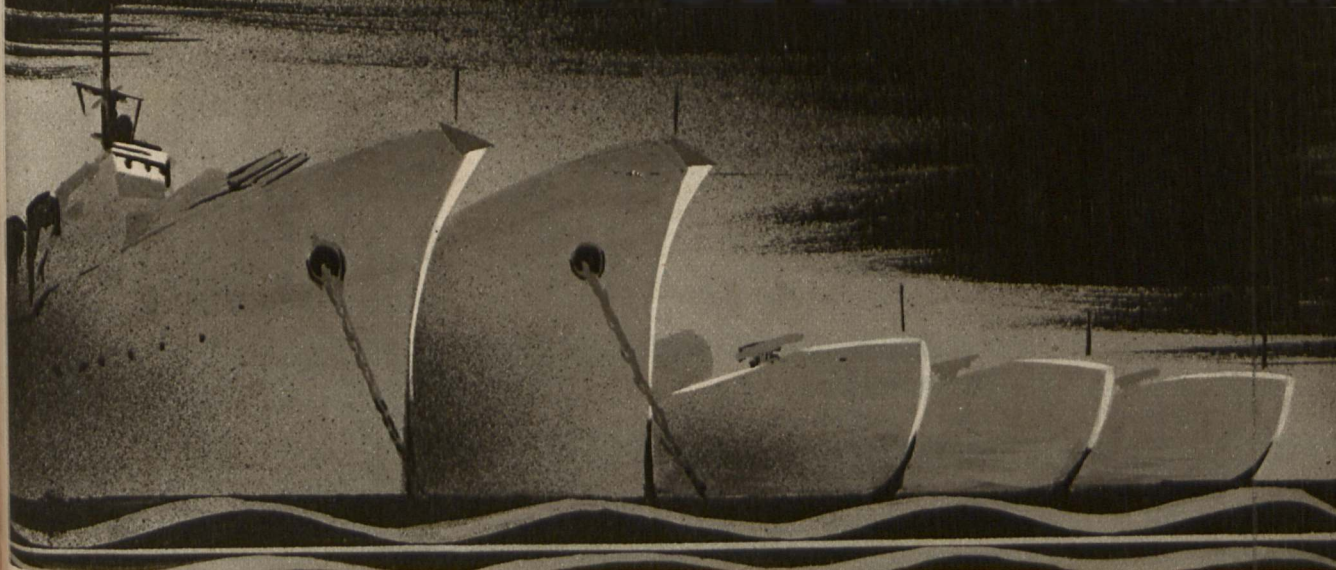
Stocznie japońskie otrzymały od Sjamu zamówienie na 4 łodzie podwodne po 370 ton; cena tych okrętów wynosi 80.000 funtów za jednostkę (bez uzbrojenia).

Włochy. Cantieri Riuniti dell Adriatico otrzymały zamówienie rządu brazylijskiego na budowę 4 łodzi podwodnych po 950 t. i jednego transportowca ropy, liczącego 5000 t. Ta sama stocznia wykonuje zamówienie Sjamu: 2 kontrtorpedowce po 1400 t., 4 torpedowce po 400 ton i 2 małe stawiacze min. Poza to realizacja części tureckiego programu morskiego, uchwalonego w ubiegłym roku, ma być powierzona stoczniom tego koncernu.

Niemcy. Według urzędowego komunikatu admiralicji, uzbrojenie nowych jednostek wygląda następująco: oba pancerniki po 26.000 ton będą miały 9 dział 280 mm typu „Deutschland” i 12 dział 152 mm; na krążownikach po 10.000 ton będzie 8 dział 203 mm; kontrtorpedowce po 1625 ton będą miały 5 dział 127 mm i 8 ap. torpedowych 533 mm, a torpedowce po 800 ton 2 działa 102 mm i 2 ciężkie karabiny maszynowe; wreszcie uzbrojenie łodzi podwodnych po 250 ton składa się z 1 działka 37 mm i 3 ap. torpedowych.

Ostatni numer półurzędowego organu admiralicji potwierdza pogłoskę o mającej się wkrótce zacząć budowie dwóch nowych pancerników i jednego lotniskowca. Pancerniki będą większe od tych, które są obecnie w budowie, artylerja ich będzie również znacznie potężniejsza.

Do dnia 1.IV.1936r. zebrano na **FOM** gotówką: 3.413.476.10
w papierach wartościowych 450.880.25



Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Zbliża się bolesna dla Narodu rocznica śmierci Wodza. W dniu 12 maja odbędą się w Wilnie uroczystości złożenia Serca Marszałka w grobowcu na Rossie, a jednocześnie odpowiednie uroczystości w Krakowie. W obchodach tych wezmą udział delegacje L. M. K. z całej Polski.

Zarząd Główny wzywa wszystkie Okręgi, aby już obecnie poczyniły przygotowania do licznego udziału swych członków w obu uroczystościach — zanim otrzymają w tej sprawie szczegółowy okólnik, wymagający uzgodnienia z Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka.

★

W dniu 29 marca odbyło się w Warszawie budżetowe posiedzenie Rady Głównej LMK, która tym razem działała na prawach W. Z. Del., przyjmując sprawozdania za r. 1935 z działalności i finansowe oraz uchwalając budżet na r. bież. wraz z programem pracy. Prezes Rady — p. min. J. Kożuchowski, przed przystąpieniem do obrad, poświęcił b. serdeczne przemówienie wspomnieniom zmarłych ostatnio członków Rady: ś. p. dyr. E. Kłopotowskiego — wiceprezesa Zarz. Gł. i ś. p. prof. M. Sochy — członka Zarz. Gł.

Sprawozdanie z działalności złożył p. dyr. Czerwiński, dając pełny obraz wykonanych prac we wszystkich działach Zarządu Gł., poczem zabrał głos p. gen. Orlicz-Dreszer, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował osiągnięte przez Ligę wyniki. Ożywiona i prowadzona na wysokim poziomie dyskusja — przy szczególnie liczny udziałzie niemal wszystkich członków Rady — dostarczyła niezmiernie dużo b. ważkich momentów, zarówno co do obecnego stanu rzeczy w życiu Ligi, jak i co do kierunków jej pracy na najbliższą przyszłość.

Bilans za r. 1935 oraz budżet na r. 1936 przedstawił skarbnik Zarz. Gł., p. dyr. Schönborn, który zanalizował zarazem zasadnicze pozycje budżetu, wynoszącego po stronie dochodów i wydatków 1,950.000 zł. Wszystkie wnioski, zgłoszone

przez Zarząd, Rada uchwaliła bez zmian, przyjmując jednocześnie przedstawiony budżet oraz budżety FOM i FAK na r. b.

Ponadto Rada dokonała uzupełniających wyborów do Zarządu na miejsce tych, którzy złożyli rezygnacje w międzyczasie i zmarłych; w wyniku głosowania do Zarządu weszli pp.: dyr. J. Nowak, gen. J. Kruszewski, kmr. R. Stankiewicz, prof. E. Łoziński, dr. L. Michalski i J. Grzywaczewski.

Jednocześnie wybrano do Prezydium Rady: p. sen. B. Chrzanowskiego wiceprezesem — na miejsce p. gen. Kruszewskiego, zaś p. Z. Nowickiego z-cą sekretarza — na miejsce p. J. Grzywaczewskiego.

Specjalny punkt obrad Rady stanowiły sprawozdania komisji: Głównej Komisji Rewizyjnej i komisji specjalnej, powołanej przez Prezesa Rady naskutek uchwały z poprzedniego posiedzenia, a mającej za zadanie zbadanie ewentualnego przerostu budżetowego w dziale administracji. Komisja ta, zapoznawszy się szczegółowo z zasadniczymi aktami, podziałem prac i czynnościami w każdym dziale Zarządu Gł., a następnie stwierdziwszy, że wydatki administracyjne w stosunku do całego budżetu wyniosły w r. 1934 — ok. 12%, w r. 1935 — 7,5% i na rok 1936 — 9,5%, — ustaliła, iż aparat administracyjny jest przeciążony pracą znacznie ponad normę, a jeżeli mimo to może podołać rozległym obowiązkom, to tylko dzięki stałej nadedatowej, bezinteresownej pracy wieczorowej znacznej części personelu.

Przyjmując protokół komisji do zatwierdzającej wiadomości, Rada wyraziła jednocześnie Zarządowi Głównemu uznanie za wydatną jego działalność i uzyskane wyniki.

★

Pierwsze posiedzenie skompletowanego Zarządu Głównego odbyło się w dniu 6 kwietnia, przy udziale p. Prezesa Rady, min. J. Kożuchowskiego. Główne punkty tego posiedzenia dotyczyły szkoły handlu morską w Gdyni, uzupełniających wyborów do Prezydium

Zarządu Gł. oraz zasad i programu tegorocznego Święta Morza.

Następnie jednogłośnie pp.: gen. J. Kruszewski — Dowódca KOP i dyr. F. Rostkowski zostali wybrani wiceprezesami Zarządu Głównego na miejsce ś. p. dyr. Kłopotowskiego i p. gen. St. Kwaśniewskiego, który w międzyczasie złożył swoją rezygnację z Zarządu spowodowaną brakiem czasu na żywszy udział w pracach.

Sprawa Święta Morza została narazie omówiona przedwstępnie odnośnie zasad tegorocznych uroczystości i głównych punktów programu; właściwy, szczegółowy program Święta Morza zostanie definitywnie przyjęty i będzie niezwłocznie podany okólnikiem wraz z zasadami, jakie będą obowiązywały przy organizacji uroczystości. Zgóry zaś Zarząd uchwalił, aby z datą Święta Morza, t. j. z dniem 29 czerwca, związać wszystkie większe imprezy ogólne i regionalne, a zwłaszcza sploty Ligi.

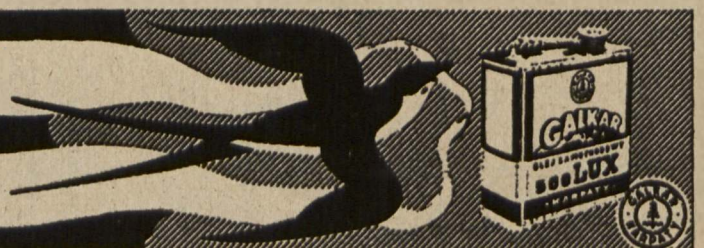
Charakter Święta Morza w roku bieżącym będzie podniosły i powszechny, jak w roku 1933; uroczystości i obchody, jakie się odbędą w okresie tegorocznego Święta, obejmą wszelkie czynniki w kraju i wśród Polonii Zagranicznej. Specjalny charakter będą miały obchody w Gdyni, połączone z masowymi przyjazdami osób z całej Polski. Należy się również spodziewać przybycia delegacji zagranicznych, bratnich Lidze organizacji, jak Liga Belgijska, Rumuńska i in.

★

Do placówek zagranicznych LMK przybyły w końcu ubiegłego roku zewszęchmiar ważne Oddziały w Kolumbji, które p. płk. Iwanowskiemu podczas jego podróży do Ameryki Środkowej udało się powołać do życia wśród tamtejszej Polonii oraz sympatyków — wybitnych osobistości społeczeństwa miejscowego: w Bogocie i Baranquille. Pierwszy znajduje się jeszcze w stadium organizacji, lecz Oddział w Baranquille rozwinął odrazu bardzo intensywną akcję gospodarczą, mającą na celu nawiązanie stosun-

Wiosna nadchodzi ...
pamiętaj o oleju letnim

GALKAR LUX



ków handlowych między Polską a Kolumbią. Ponieważ gros Polonii tamtejszej reprezentuje świat handlowy, podjęta akcja ma duże widoki powodzenia, zwłaszcza, że już doprowadziła do praktycznych rezultatów w zakresie niektórych towarów.

★

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Zarząd Główny LMK pismem Nr. G. B. zw. 2488/1936, w sprawie zniżek kolejowych na wycieczki do Gdyni i na obozy, co następuje:

1) Wycieczki zbiorowe, liczące 200 osób, korzystać będą ze zniżki 66 proc.

2) Wycieczki zbiorowe, liczące 500 osób, korzystać będą ze zniżki 75 proc.

3) Zniżki przy wyjeździe na obóz wynosić będą 50 proc. (przejazd „tam“ za wykupieniem biletu normalnego, powrót darmo).

Jednocześnie Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło, że przygotowywanie pociągów i cała strona techniczna zniżek kolejowych należy do Ligi Popierania Turystyki, która upoważniona jest do pobierania specjalnych opłat z tego tytułu. Odnosi się to nie tylko do organizacji naszej, ale i do wszystkich organizacji społecznych, zarządzających jakiegokolwiek wycieczki czy zjazdy, przyczem każda karta uczestnictwa (zniżka kol.) jest pła-

tna na rzecz L. P. T., niezależnie od świadczeń specjalnych.

★

Wzorem roku ubiegłego, Zarząd Główny LMK organizuje w czasie tegorocznych wakacji 2 wycieczki zagraniczne morskie dla młodzieży, należącej do kół szkolnych LMK, a mianowicie:

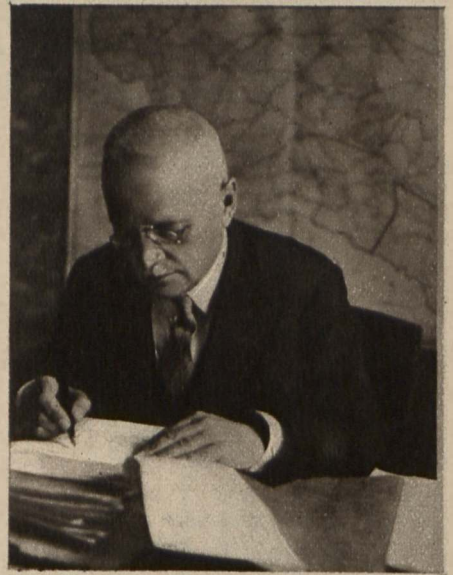
I. Wycieczka na m/s „Piłsudski“ od dnia 2 do 8 sierpnia r. b.; trasa: Ryga — Tallin — Helsinki — Sztokholm. Całkowity koszt wycieczki (bez przejazdu kolejowego do Gdyni), wynosi zł. 205.

II. Wycieczka na s/s „Kościuszkowski“ od dnia 24 do 28 sierpnia r. b. do Sztokholmu. Koszt całkowity (bez przejazdu kolejowego do Gdyni), wynosi zł. 95.

W wycieczkach tych może brać udział młodzież płci obojga w wieku od lat 16-tu. Termin zgłoszeń na I wycieczkę do dnia 20 maja, na II do dnia 20 czerwca. Zapisy przyjmuje i informację udziela Biuro Zarządu Głównego LMK.

Przy zgłoszeniu na wycieczki należy wpłacić połowę należności na konto Zarządu Głównego LMK w P. K. O. Nr. 367, z wyraźnym zaznaczeniem na odwrocie przekazu: na pierwszą — „wycieczka na m/s „Piłsudski“, a na drugą — „wycieczka do Sztokholmu“.

Pragnący wziąć udział w wycieczkach winni zwrócić się do Zarządu Głównego o nadesłanie im formularza do wypełnienia i instrukcji dla uczestników.



S. p. inż. Władysław Rogiński

czynnej współpracy z Ligą M. i K., ale, co najważniejsze, do sześcienia i pogłębianiu wiedzy o morzu i o znaczeniu morza dla Polski.

Cześć Jego pamięci!

S. P. KMDR. PPOR.
INŻ. HELJODOR LASKOWSKI

Polska Marynarka Wojenna, a wraz z nią Liga Morska i Kolonialna, poniosły bolesną stratę. — 12 kwietnia zmarł w Heluanie komandor-podporucznik Heljodor Laskowski, inżynier artylerji morskiej, szef artylerji i służby uzbrojenia Kierownictwa Marynarki Wojennej, członek Wydziału Obrony Morskiej LMK i były wiceprezes Oddziału Propagandy Floty Wojennej.

Ś. p. Heljodor Laskowski był jednym z najwybitniejszych oficerów naszej Marynarki Wojennej, absolwentem Wyższej Szkoły Artylerji Morskiej we Francji, którą ukończył z wyróżnieniem. Niepospolitej prawości, nieprzeciętnej inteligencji, wielkiego i nłomiennego patriotyzmu oraz niezłomowanej energii w pracy — cieszył się powszechną miłością i uznaniem. Piastowanie ważnego i odpowiedzialnego stanowiska oficjalnego nie przeszkadzało mu w pracy społecznej i naukowej. Napisał źródłowy podręcznik o artylerji morskiej, kilka innych cennych dzieł fachowych, a dla Ligi broszurę popularną p. t. „Artylerja morska“. W pracach Oddziału Propagandy Floty Wojennej LMK brał żywy udział.

Dopóki ś. p. kmdr. Laskowskiemu starczyło zdrowia, trwał na stanowisku, współpracując przy tworzeniu Polski na morzu naprawdę silnej, bo zabezpieczonej przez działającą okrętową i nadbrzeżną artylerję. Zgasł w wieku lat 37, pozostawiając po sobie żal głęboki i szczery. Cześć Jego pamięci!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. P. INŻ. WŁADYSŁAW ROGIŃSKI

W dniu 12 kwietnia r. b. zmarł nagle w Warszawie prezes Dyrekcji Radomskiej P. K. P., inż. Władysław Rogiński, wiceprezes Okręgu Radomsko - Kieleckiego LMK, i przewodniczący Okręgowej Sekcji FOM. Uroczystości żałobne odbyły się dn. 16 kwietnia na cmentarzu czerniakowskim w Warszawie. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego LMK oraz Okręgów: Radomskiego i Stołecznego z pocztą sztandarową, składając kilka wieńców od organizacji na grobie zasłużonego i nieustraszonego pioniera idei morskiej i kolonialnej, jakim Zmarły był od dawien aż do ostatniej chwili. Nad mogiłą w imieniu LMK żegnał ś. p. inż. Rogińskiego w bardzo serdecznym przemówieniu wiceprezes Zarządu Gł. — dyr. Rostkowski.

Zmarły od najwcześniejszej młodości pracował na obczyźnie dla Polski. Dzięki jego inicjatywie powstała biblioteka i szkoła polska w dalekim Woroneżu.

Po ciężkich przejściach podczas rewolucji, staje ś. p. inż. Władysław Rogiński na ziemi ojczyzny, aby tu dla siebie i rodziny tworzyć od nowego podwaliny życia. Szybko przechodzi Zmarły przez wszystkie szczeble kariery kolejowej i zostaje w 1934 roku dyrektorem Kolei Państwowych w Radomiu. Nawet pracy zawodowej i wielka odpowiedzialność, ciężąca na ś. p. inż. Rogińskim, nie zdołały przerwać Jego pracy społecznej. Nie było organizacji humanitarnej, charytatywnej, kulturalnej, którejby Zmarły nie oddawał swego czasu, pracy i doświadczenia. Dzieki Jego pracy i pod Jego kierownictwem, na terenie Dyrekcji Radomskiej w ciągu 90 dni powstają 32 oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej, jednocześnie przeszło 7000 członków. W charakterze prezesa Oddziału kolejowego oraz przewodniczącego sekcji okręgowej Obrony Morskiej, rozwija ś. p. inż. Rogiński aktywną i żywą działalność, zmierzającą nie tylko do wciągnięcia najszerzych warstw kolejarzy do

Ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego w miesiącu marcu r. b. wyniosły 600.276,8 ton. Na obroty zamorskie przypada 583.767,1 ton, z czego na przywóz 96.100,6 ton, a na wywóz 487.666,5 ton. Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem wyniósł 5.621 ton, a obroty drogą wodną z wnętrzem kraju — 10.888,7 ton.

W porównaniu z miesiącem lutym r. b. ogólne obroty portu gdyńskiego wzrosły o 68.000 ton.

★

W przeciągu miesiąca marca r. b. przeszły przez port gdyński ogółem 733 statki o łącznej pojemności 760.891 t r. n., z czego weszły 373 statki o pojemności 389.237 t r. n., a wyszło 360 statków o poj. 371.654 t r. n.

Na pierwszym miejscu utrzymała się nadal Szwecja (187 statków — 141.799 t r. n.), na drugim — pod względem tonażu niewiele dalej za Szwecją — stała Polska (100 statków — 120.352 t r. n.), na trzecim — Danja (130 statków — 86.858 t r. n.), na czwartym Anglja (34 statki — 68.356 t r. n.), na piątym — Włochy (187 statków — 66.914 t r. n.), na szóstym dopiero Niemcy (100 statków — 63.580 t r. n.), dalej Norwegja, Stany Zjednoczone A. P., Finlandja, Grecja, Holandia, Estonia, Łotwa, Z. S. S. R., wreszcie na ostatnim miejscu Rumunja, pod której banderą zawinał

do Gdyni 1 statek o pojemności 2.599 t r. n.

Średni tonaż statku, zawijającego do Gdyni w miesiącu marcu r. b. wyniósł 1.043,5 t., średnia ilość statków, przebywających jednocześnie w porcie 41, a przeciętny postój statku 45,8 godzin.

★

W marcu r. b. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1.387 osób, z czego przyjechało 282 osoby, a wyjechało 1.105 osób. Tym razem największy ruch zanotowano między Gdynią a Francją, bo 517 pasażerów, natomiast ruch pasażerski między Gdynią a Stanami Zjednoczonymi wyniósł 474 pasażerów, a między Gdynią i Anglią — 306 pasażerów.

★

W marcu zanotowano nowy rekord w połowach morskich — w ciągu tego miesiąca złowiono 4.832.990 kg. ryb o wartości 331.505 złotych, złowiono zatem o milion kg. więcej, niż w lutym r. b., a o dwa i pół miliona kg. więcej, niż w marcu r. ub. Należy przytem podkreślić, że wyniki połowów mogłyby być jeszcze większe, gdyby nie ograniczenia, stosowane przez samych rybaków wobec braku nabywców na szproty, które stanowiły ilościowo 90%, a wartościowo 53% ogólnych połowów. Naogół jednak biorąc, dzięki rozwojowi przemysłu wędzarnianego oraz wzrastającemu spożyciu ryb mor-

skich w kraju, obfite połowy znalazły całkowity zbyt. Największym odbiorcą były wędzarnie, które zakupiły 3.446.860 kg, do Gdańska wysłano 5.980 kg. Zagranicę wywieziono 3.250 kg.

Obecnie jednak prawie wszystkie wędzarnie na wybrzeżu polskim zakończyły wędzenie szprotów, a tylko kilka wędzarni przerabiać będzie szproty wędzone na konserwy. W stosunku do roku ubiegłego sezon obecny dał wędzarniom 100% większe obroty, jeżeli chodzi o ilość przerobionej ryby. Od początku listopada do końca marca wędzarnie przerobiły ogółem 12.142 tysiące kg. ryb, w czym przeszło 90% stanowiły szproty. Finansowo niestety zwiększenie obrotów nie przedstawia się tak pomyślnie.

★

Z ogłoszonych ostatnio danych wynika, że w miesiącu lutym r. b. statki polskiej floty handlowej przewiozły ogółem 97.622,5 ton towarów, gdy w lutym r. ub. przewiozły tylko 64.929,5 ton. Z liczb tych widać poważny wzrost przewozów towarowych na statkach polskiej floty handlowej. Wzrost ten dochodzi do 35%.

Z ogólnej ilości przewozów towarowych przypada na wywóz 78.354,5 ton, na przywóz — 12.582 ton, a na przewozy między portami obcemi i tranzytowe — 6.686 ton.

Uwaga! Zapamiętajcie! Premja i 1000 zł. czeka na was!

Zapamiętajcie nazwę: Nazwa: książeczka premjowana P. K. O. Serja III.

Zapamiętajcie daty: 30 stycznia, 30 kwietnia, 30 lipca, 30 października. Co roku dnia tego odbywa się losowanie premij na książeczki premjowane. Premje są po 1000 zł., 500 zł., 250 zł. i 100 zł. Płatne natychmiast!

Zapamiętajcie: 1000 zł. Czyż suma nie jest znaczna? Tyle właśnie dostaje właściciel książeczki premjowanej po 9 i pół latach, choćby przez cały czas nie wygrał żadnej premji.

Złotych 8! Tyle tylko wynosi wkładka miesięczna na książeczkę premjowaną. A za 8 złotych miesięcznie macie:

Wysokie i liczne premje.

Rosnące oszczędności.

Rosnące procenty.

1000 złotych po 38 kwartałach.

Wyobraźcie sobie dzień, kiedy wpłacie ostatnią wkładkę, ostatnie 8 złotych, i dzień, kiedy w miesiąc później będziecie odbierać 1000 złotych, uskładane nieopstrzeżenie z drobnych wkładek.

Jeżeli będzie się wam dobrze powodzić, za tysiąc złotych będziecie mogli pozwolić sobie na nieprzewidzianą przyjemność, na wycieczkę statkiem, na efektowną podróż. Jeżeli będą wam wtedy potrzebne pieniądze — tysiąc złotych „postawi was na nogi”!

Dlaczego P. K. O. wypuszcza trzecią serję książeczek premjowanych? Bo mają wielkie powodzenie. Pierwsza serja rozeszła się; druga serja wyczerpana, trzecia już ma pełno amatorów, ledwie się pokazała.

Zapamiętajcie przywileje książeczek premjowanych (III serja!)

Książeczka, na którą padła pre-

mja, bierze dalej udział w losowaniach i nie traci ważności.

Co kwartał rośnie ilość premij, co kwartał są większe szanse otrzymania premji.

Na czym polega wasz zysk? Pierwsze — wielkie szanse uzyskania premji. Drugie — obliczcie! 8 zł. miesięcznie przez 38 kwartałów daje 912 złotych, P. K. O. zaś wypłaca wam przy końcu 1.000 złotych.

Na czym polega zysk P. K. O.? P. K. O. szerzy „dobry nałóg“ systematycznego oszczędzania. Kto nauczy się składać po 8 złotych miesięcznie, będzie już zawsze oszczędzać.

Jasna sprawa? Wyrażna?

Tak! Tak!

Zatem: książeczkę premjowaną III-ciej serji można otrzymać w kasach Centrali i Oddziałów P. K. O. oraz we wszystkich urzędach pocztowych. Wkłádki przyjmują kasy P. K. O. i urzędy oraz agencje pocztowe, bez względu na miejsce wydania książeczki.

Praca polskich towarzystw żeglugowych wykazała w r. 1935 dalsze ożywienie. Żegluga Polska S. A. przewiozła ogółem 614.228 ton towarów. Zwraca na siebie uwagę poważny wzrost przewozów w żegludze nieregularnej, które zwiększyły się w porównaniu z r. 1934 o przeszło 100%. W wywozie linie regularne Żeglugi Polskiej przewiozły 123.341 ton, w imporcie — 93.347 ton, a w tranzycie — 4.752 ton.

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe przewiozło ogółem 91.268 ton towarów, w tem wywoziło 753 konie.

Polsko - Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe przewiozło ogółem 7.655 pasażerów, 19.503 ton ładunków, w 14 podróżyach w każdą stronę. Na linii polsko-palestyńskiej przewieziono ogółem 27.909 pasażerów i 13.624 ton towarów w 29 podróżyach.

Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe (Polskarob) przewiozła 457.367 ton węgla.

★

Do Urzędu Morskiego zostały zgłoszone ostatnio dwie nowe linie okrętowe: jedna z nich będzie utrzymywać komunikację regularną w miesięcznych odstępach między Gdynią i Gdańskiem a portem angielskim Bristol; druga — komunikację regularną w odstępach 14-dniowych na linii Gdynia — Gdańsk — Sztokholm — Vestrvik — Oskarshamn.

★

W Stoczni Gdańskiej został wykonany dla Wydziału Holowniczo-Ratowniczego Żeglugi Polskiej no-

wy morski holownik ratowniczy i przeciwpożarowy ze wzmocnieniami do łamania lodu. Holownik otrzymał nazwę „Tytan“. Ma on długości 33.83 m, szerokości 8.20 m. Siła maszyn 750 KM pozwala na rozwinięcie szybkości 11 węzłów. Holownik ten zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze urządzenia i mechanizmy, potrzebne do ratownictwa, jak również do akcji przeciwpożarowej.

★

Niezależnie od rozpoczęcia budowy molo zachodniego portu rybackiego pod Wielką Wsią - Hallerowem, kierownictwo robót portowych rozpoczęło bicie pali pod molo wschodnie.

Nowy port nosić będzie w przyszłości nazwę „Międzymorze“. Jest to nazwa historyczna, pas ziemi bowiem u nasady półwyspu Helskiego pod Wielką Wsią tak się zawsze nazywał.

★

Urząd Morski w Gdyni zainstalował na latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego na przylądku Rozewskim nową radiostację nadawczą. Jest to t. zw. radiolatarnia, która automatycznie nadaje regularne sygnały radiowe dla płynących po Bałtyku statków. Radiolatarnia nadaje sygnały na długiej fali 1025 metrów. Sygnał obecnej radiolatarni, podobnie, jak dawnej, brzmi ROZ, ale trwa dwie minuty, a nie, jak poprzednio, jedną minutę.

★

Nowy polski transatlantyk, m/s „Batory“, jednostka identyczna z m/s „Piłsudski“, opuścił już stocznię włoską w Monfalcone, kieru-



jąc się do portu macierzystego w Gdyni — poprzez Dubrownik, Barcelonę, Casablanca, Madagę, Lizbonę i Londyn — z pełnym kompletem pasażerów.

W Trjeście, podczas odjazdu nowego naszego motorowca, zgromadziły się olbrzymie tłumy wraz z miejscowymi władzami i przedstawicielami licznych organizacji. W chwili podniesienia kotwicy, orkiestra odegrała hymny narodowe: polski i włoski.

KAWA HAG

to kawa ziarnista najprzedniejszego gatunku, z której usunięto szkodliwą kofeinę. Dlatego może być spożywana

o każdej porze dnia. Kawa Hag **chroni serce i nerwy**

ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE

T. z o. p.

Cementownia „GRODZIEC“ st. kol. Żąbkowice

Cement PORTLANDZKI

produkowany w piecach rotacyjnych, pierwszorzędnej jakości o wytrzymałościach przekraczających wymagania Polskich Norm dla cementu portlandzkiego

Zdolność produkcyjna 350.000 tonn rocznie

Specjalny cement wysokowartościowy

„ŻUBR“

Zamówienia prosimy kierować do Zakładów Solvay w Polsce T. z o. p. Wydział Handlowy (cement) Warszawa I, skrzynka pocztowa N. 282, tel. Nr. Nr.: 532-44 i 532-30.

Rozrywki umysłowe

ZADANIA:

14. SZARADA LOTNICZA.

Zakreśliło się śmigło mągająca gwiazda
I zagraży silniki swym srebrnym warkotem:
Raz — wspaniałe trzeci stworzony ku podniebnym
jazdom,
Trzecia — pierwsza — benzyna, móżg —
zwiąże się pilotem!

Trzy — czwarte horyzontu przebił skrzydeł
ostrzem,
Zapadł się w ciemur puszyste, miękkie,
białe śniegi...
Słońce się wnet stopiło — jak złoto
najdroższe,
Na firmament wybiegły łowiące gwiazd
szeregi...

Leciał ptak dwa obawy w granatowa
przestrzeń,
W rozświetlone cichutko aksamity nocy —
Drgające od gwiazd blasku i kłębiąca
westchnień,
Zapatrzone w przepiękny, zwycięski kot
mocy!...
Inż. J. Modrzejewski (Lublin).

15. ZAGADKI.

I. (zwykła).

Na Bałtyku jam królowa...
Lecz gdy mi się ozasem głowa
zapodzieje, to na grzędę
się wytoczę i tam będę
tkwiła cicho, aż... utyle.
Ody mi głowę dasz pod szyję,
szyję zaś pod stopy skłonię,
to wezwoło zarzy konik —
chżyłonogi, jasnogrzywek,
lecz nie kasztan ani siwek.

II. (rymowocze).

- Niezgrabne ma niska ruchy;
dość zwinne są —
- Niegdyś płókały morskie waly
sterczące dzisiaj —
- Wdziałan u Turka nowy
ukryty pas —
- Spór o wypłatę miał z bosmanami,
lubo wypłacał im —
- Nad polskiem morzem są wykopaliska
Co dla nauki z nich — ?

Powyższe dwuwiersze (II) należy uzupełnić prawidłowo pod względem rytmiki i rymów przez stosowne przedstawienie liter w wyrazach oznaczonych odmiennym drukiem, nie dodając ani ujmując nawet literki „John Ly” (Lwów).

16. LOGO-ELIMINATKA.

W kratki podanego obok kwadratu należy wpisać poziomo (poczynając od góry) siedem siedmioliterowych wyrazów o następujących znaczeniach:

- MECZET.
- KULTURA.
- USTRONIE.
- ZAROST.
- MIANOWAC.
- STAROZYTNĄ MIARA DŁUGOŚCI.
- IMIE MESKIE.

Litery z krótko ponumerowanych, po ustawieniu w kolejności Nczb, dadzą rozwiązanie w postaci zasady, uznawanej przez ludzi wymienionych na przekładkach kwadratu.

„Cznik” (Zielonka).

Za rozwiązanie podanych zadań Redakcja „Morza” przewiduje w drodze losowania 6 wartościowych nagród książkowych. Termin nadsyłania rozwiązań zadań z Nr. 5 upływa 28 maja 1936 r.; obowiązuje data stempla pocztowego. Rozwiązania zadań należy nadsyłać do Redakcji „Morza” z dopiskiem „ROZRYWKI UMYSŁOWE”.

ROZWIĄZANIA

„MORZE” Nr. 3 — MARZEC 1936 R.

7. WYSUWANKA.

„W słowach tylko chęć widziem,
W działaniu potęgę —
Trudniej dzień dobrze przeżyć,
Niż napisać księgę!”

8. SZARADA.

„OKRETY W ZATOCE GDYNI”.
Rywałom na morzu!

Szaradę p. „Kasty” „ochrzczono” różnymi epitetami: „zawila”, „okropna”, „pokrocona (mea culpa)”, „utrudniona”, a nawet — „morderczo” trudna w układzie i t. d.

A oto akrostych p. „John Ly”:
O! KRETY błąd jest tej szarady — łodzi!
W ZATOKę Cię łodowe wiedzcie.
CŁowo jakby po młodzińcach brodzi,
ODY Niby błędnym kres już jeździe.
RYchło nie wpłyniesz w przystań... Lány pognij!

WAŁ Omdlałemi dłońmi w wiosła!
NA końcu jeszcze jakis błędny ognik
MORZA fałszywy sygnał posłał*)

*) aluzja do błędu w ostatnim wyrazie szarady).

Wiedząc, że Autor potrafi się sam „rozprawić z przeciwnikami”... oczekamy. Nie omlaszamy natomiast przy najbliższej okazji podać Czytelnikom jeszcze dla wprawy trochę „pigutek KASTY”. Dla zdrowia!... Tak!...

9. HOMONIMY.

Marynarka. — Pokłady.

10. ZARCIK REBUSOWY.

— Ze statkiem idzie „do”-statek — co po związaniu daje pewnik:
„ZE STATKIEM IDZIE DOSTATEK”.

„Doskonali i idealnie spreparowany rebus „Cznika” prawidłowo rozwiązało zaledwie 5 proc. Czytelników. Reszta rozwiązań — to... szkoda pisać! I gdyby zarazem miały się spełnić „skromne życzenia” Sympatyków skierowane pod adresem Autora, to bezspornie... straciłobyśmy wybitnego matadora z kretesem. Ładna historia — oo? Niby to nie rebus, a „katusze”, „łamańce głowy” i t. p. A więc podkreślamy, że tego typu zadania nie tylko barwią, lecz ówczą też... temperamenty i charaktery. Zgoda? No to świetnie. A zatem śpieszymy podać rękę odważnemu i zacnemu Autorowi!... prezentujemy nowe, „łabwe” zadanie Nr. 16 — gwoździ-kwidowania konfliktu.

Wszystkie zadania z Nr. 3 — na ogólną ilość 60 nadesłanych — bezbłądnie rozwiązały 3 osoby; po 3 — 42 osoby; po 2 — 15 osób.

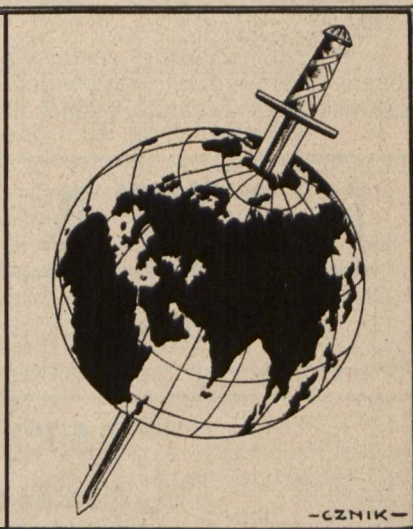
W rezultacie nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują p. p.: 1) SILCZYŃSKI Henryk — W-wa, ul. Belwederska 10 m. 11. 2) Inż. ANDRZEJEWSKI Z. — Gdynia, ul. Morska 8a. 3) STASZAK Franciszek — Bezdin — 23 p. a. l., kożary. 4) KANIEWSKA Leokadja — W-wa, ul. Krochmalna 33 m. 26. 5) CHROMIŃSKI Feliks — Toruń, ul. Mickiewicza 23 m. 69. 6) KICINSKA Anna — W-wa, Żoliborz, ul. Mickiewicza 18 m. 26. Nagrody niebawem wysyłamy przez pocztę.

ODPOWIEDZI

(28) WSZYSTKIM — którzy nadesłali nam świąteczne życzenia — serdecznie dziękujemy.

(29). Wobec napływającej wielkiej ilości „zapytań” z przykrością donosimy, że „odpowiedzi” narazie skwidujemy. Przyczyny: 1) charakter piśmna (miesięcznik); 2) brak miejsca w szczytych ramach działu U.

1	11	12	17
14	16	9	
4	8	7	
13	2		
	3	15	
18		10	
19		5	6



— CZNIK —

CENY OGŁOSZEŃ

W TEKŚCIE: 1300 złotych; 1/2 strony 700 złotych; 1/3 strony 500 złotych i 1/4 strony 400 złotych
ZA TEKSTEM: 1200 „ 1/2 „ 650 „ 1/3 „ 450 „ 1/4 „ 350 „

PRENUMERATA „MORZA” rocznie 12 złotych, półrocznie 6 złotych i kwartalnie 3 złote

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Widok 10 Telefony: red. 290-18, adm. 533-88, P.K.O. Konto Nr. 367.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Wydawca: LIGA MORSKA I KOLONIALNA

Redaktor: JANUSZ LEWANDOWSKI

Oplatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Druk i ilustracje wykonane w Zakł. Graf. Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa

K A M E R U N



1) Chaty plemienia Mousgoum

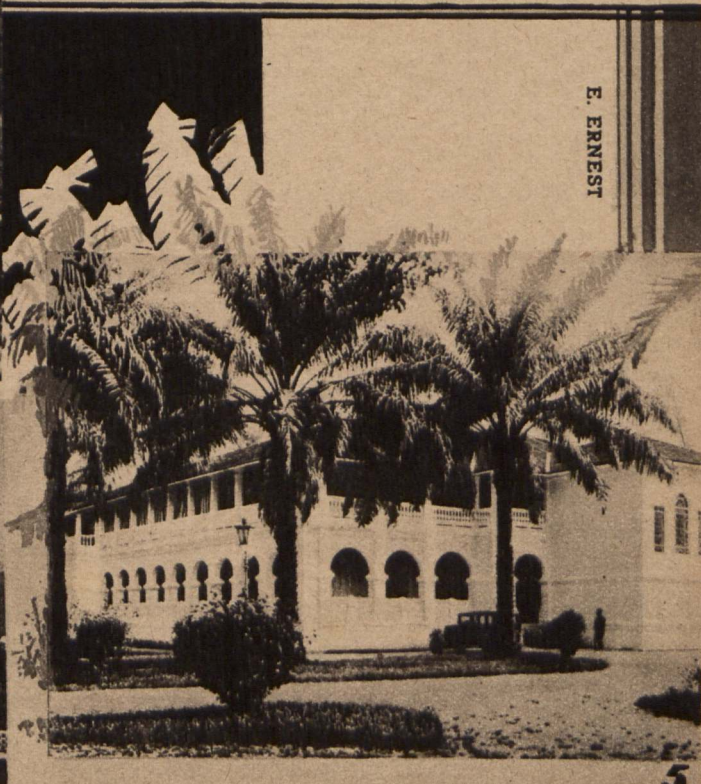
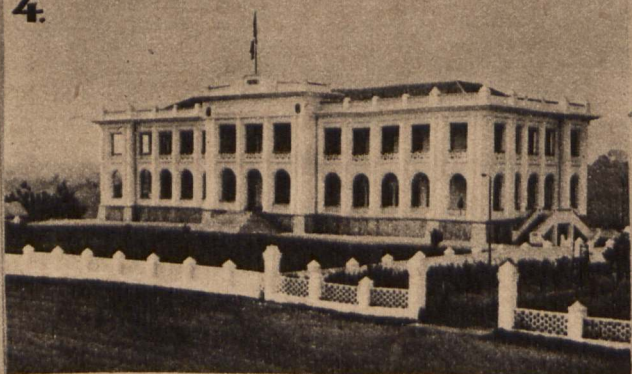
2) Rodzina wodza jednego z plemion w północnym Kamerunie

3) Most na linii kolejowej Douala-N'Kongsamba

4,5) Pałace gubernatorów w Yaoundé i Douala



4.



E. ERNEST

5.

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

6161

2595

1936

CZASOPISMA

